

PLESZEWSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE
MUZEUM REGIONALNE W PLESZEWIE

KS. WŁADYSŁAW ZIENTARSKI

ZARYS DZIEJÓW
PARAFII POD WEZWANIEM
ŚCIĘCIA ŚW. JANA CHRZCICIELA
W PLESZEWIE



**PLESZEWSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE
MUZEUM REGIONALNE W PLESZEWIE**

ks. Władysław Zientarski

**ZARYS DZIEJÓW
Parafii pod wezwaniem
Święcia św. Jana Chrzciciela
w Pleszewie**

Pleszew 1994

Zespół redakcyjny:

Adam Staszak

Ewa Szpunt

Andrzej Szymański

Okładka, oprac. graf. Jerzy Szpunt

Druk: Zakład Poligraficzny Super Print

63-300 Pleszew ul. Kilińskiego 13

„Zarys dziejów parafii w Pleszewie” pióra ks. dr W. Zientarskiego absolwenta gimnazjum pleszewskiego z 1935 roku, to jakby spłata długu wdzięczności wobec naszego miasta.

Praca obejmuje dzieje katolickiej parafii pleszewskiej i to od XII wieku począwszy aż po rok 1939, przy czym uwzględnia zmieniający się, acz ciągle powiększający z natury rzeczy jej zasięg terytorialny. Wskazuje jakimi w ciągu wyznaczonych dziejów dysponowała dobrami, jakim podlegała zmianom i kataklizmom a nawet, jaki był porządek nabożeństw. Pozwala się zorientować nie tylko w umiejscowieniu, ale i w wyglądzie i stanie obiektów sakralnych i przysakralnych, a także w rodzajach prowadzonej dokumentacji kościelnej. Nadto wszystko eksponuje osoby poszczególnych księży proboszczów, którzy na przestrzeni dziejów parafią pleszewską władali.

Praca wskazuje niedwuznacznie, jak głęboko kościół tkwił w życiu i mentalności pleszewian, jak ważną rolę odgrywał. Wyjaśnia ona sięgające głębokiego średniowiecza tradycje miejscowych śpiewów chóralnych i później rozwijającej się muzyki organowej. Wskazuje na decydującą rolę kościoła w narodzinach i szerzeniu się oświaty wśród pleszewian.

Praca niniejsza jest poważnym wkładem w poznanie dziejów naszego miasta, bowiem w kompleksowy sposób wykorzystuje cały zbiór źródeł i dokumentów, którym dysponuje Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, którym zresztą przez długie lata kierował właśnie autor tej pracy. Tak bardzo chciał wyposażyć ową pracę w tak zwany warsztat naukowy, ale nie zdążył. Odszedł do Tego, którego był sługą. Pleszewskie Towarzystwo Kulturalne po wnikliwych dysputach, czy uzupełniać niniejszą pracę przypisami, czy nie, postanowiło oddać ją do druku w takim stanie, w jakim pozostawił ją autor.

Andrzej Szymański

ZARYS DZIEJÓW PARAFII W PLESZEWIE

PLESZEW był już w 1283 roku miastem lokowanym. Nie ulega wątpliwości, że w obrębie miasta znajdował się kościół parafialny. Natomiast sam ośrodek parafialny jest starszy aniżeli miasto. Zakłada się, że już w XII wieku w istniejącej starej osadzie wystawiono świątynię parafialną. Na początku XVI wieku stała, kolejna zapewne, świątynia murowana z cegły o założeniach gotyckich, która w pewnych wymiarach przetrwała do dziś, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Ten tytuł wskazuje na wiek XII, kiedy to krzyżowcy po zdobyciu Ziemi Św. odnaleźli grób tego herolda Chrystusowego i przewieźli głowę jego do Rzymu, gdzie została umieszczona w kościele św. Sylwestra. Fakt ten przyczynił się do ożywienia i rozrostu kultu św. Jana Chrzciciela również na ziemiach polskich. W archidiecezji gnieźnieńskiej, poza Pleszewem znajduje się dotąd 9 kościołów o tym tytule: Brzostków, Chomiąża, Czerniejewo, Kiszkowo, Kołdrąb, Orchowo, Panigródz, Piaski i Wójcin. (Dotyczy archidiecezji gnieźnieńskiej przed reformą administracji kościelnej w 1992r. - przypis red.) Brak dokumentacji źródłowej nie pozwala prześledzić początkowego okresu działalności parafii pleszewskiej aż po wiek XV. Wiadomo, że zależna była od zasobności i aktywności ośrodka miejskiego. Pleszew leży w pobliżu, znacznego w dziejach, miasta Kalisza, na trasie ku Poznaniowi i Gnieznu na północ a ku Wrocławowi na południe. W XV wieku parafia należała do znaczniejszych, skoro arcybiskup gnieźnieński Wincenty Kot z Dębna na dniu 28.04.1447 roku zatwierdził erekcję 4 mansjonarzy przy kościele parafialnym, czerpiących uposażenie z dziesięcin na Maliniu oraz z 12 łanów w majątnościach Pleszew, Radzyń i Łapkowo. Zadaniem mansjonarzy był podtrzymywanie kultu maryjnego przy farze. Pierwszym znanym z imienia duszpasterzem pleszewskim był STANISŁAW, działający w latach 1393 do 1404. Około roku 1420 działał proboszcz WAWRZYNIEC. Z Pleszewa wywodził się Stanisław syn Mikołaja, który na prośbę króla Kazimierza Jagiellończyka otrzymał w roku 1454 prowizję apostolską na kanonię gnieźnieńską i poznańską. W roku 1461 mansjonarzami przy farze pleszewskiej byli: Mikołaj precentor, Marcin pedagog, Jakub Ryszka i Andrzej ze Skrzypna. Określenia precentor i pedagog wskazują na istnienie zespołu śpiewaczego przy kościele oraz szkoły parafialnej. Około 1468 roku proboszczem był PIOTR, a zapewne jego następcą Mikołaj OSTROWSKI, który zmarł w 1508 roku. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że już wcześniej poza miastem w kierunku Jarocina stało "oraculum" = kaplica, kościółek pod wezwaniem św. Floriana. Dobra pleszewskie były wtedy w posiadaniu księżnej Anny Raciborskiej, córki Zbigniewa Tęczyńskiego a żony Mikołaja księcia Raciborskiego. Hojna dziedziczka ufundowała przy kościele parafialnym w Pleszewie kaplicę poświęconą swojej patronce,

św. Annie, a na utrzymanie altarzysty ofiarowała fundusz w wysokości 3 marek. Było to w roku 1515. Trzy lata później doszło do założenia nowej fundacji, mianowicie szpitala św. Ducha na zachodnim przedmieściu przy „drodze Jarockiej”. „Na większą chwałę Bożą i dla wspomnienia biednych” wystawiła z drzewa przytułek wraz z zabudowaniami, kościół szpitalny i mieszkanie dla prepozyta. Ponadto wyznaczyła odpowiednie grunty i fundusz w wysokości 3 marek na ubogich oraz 2 marek na utrzymanie altarzysty - prepozyta. Fundacja została dnia 16.06.1518 roku zatwierdzona przez króla polskiego Zygmunta I. Prepozytem kościoła św. Ducha i szpitala został mianowany „honorabilis dominus” Marcin.

Pierwszy opis parafii pleszewskiej a ściślej jej uposażenia zawiera „Liber beneficiorum” abpa Jana Łaskiego z roku 1521. Parafia posiadała „piękny i wspaniale wymurowany” kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela oraz pełne uposażenie, a więc budynki plebańskie, domek dla dwóch wikariuszy, szkołę i siedem domków dla mansjonarzy. Wszystkie te zabudowania znajdowały się w pobliżu kościoła. Proboszczem był Grzegorz BIERUŃSKI. Do pomocy miał dwóch wikariuszy, pozostających na jego utrzymaniu i siedmiu mansjonarzy mających utrzymanie z fundacji. Ilość duchownych i znaczne uposażenie wskazują, że parafia pleszewska na początku XVI wieku należała do ważniejszych i pomyślnie rozwijała swoją działalność.

Tymczasem na zachodzie w sąsiednich Niemczech zrodziła się i rozwijała „reformacja”, której wpływ dość wcześnie i mocno dał się odczuć na ziemiach wielkopolskich. „Nowinkom” ulegali przede wszystkim możni panowie, a między nimi w drugiej połowie XVI wieku dziedzice Pleszewa, Kościeleccy. „Porzuciwszy wiarę ojców, zabrali kościół z wszelkimi jego dochodami i sprowadzili doń predykanta luterskiego. Przez lat 60 zostawała świątynia Pańska w ręku innowierców”. Jednak za możliwymi nie poszedł wierny lud polski. Pozbawiona swego kościoła parafia działała nadal. Można przyjąć, że duszpasterstwo skupiało się bądź w kościółku szpitalnym św. Ducha bądź w kaplicy św. Floriana. Nieznani są jednak ani duszpasterze z tego okresu ani ich posługiwanie. Wiadomo tylko, że w roku 1601 założono konfraternię św. Anny w łączności z kaplicą i ołtarzem tejże świętej przy kościele farnym.

„Dopiero Adam Sędziwój Czarnkowski (+1627), wojewoda łęczycki, generał wielkopolski, mąż niepospolitych zasług i rzadkiej zacności, nabywszy dobra pleszewskie, kościół sprofanowany i wszystkie jego dochody... katolikom przywrócił”. Odpowiedni dokument został sporządzony w Poznaniu dnia 2 lipca 1615 roku za zgodą i aprobatą abpa gnieźnieńskiego Wojciecha Baranowskiego. Odzyskane dobra przejął proboszcz Mikołaj NOCHOWICZ. Nie wiadomo jednak od kiedy nastąpił w Pleszewie. Następnego roku – 1616 zgorzał z nieznanego powodu kościółek św. Ducha. W związku z odbudową tej świątyni prepozyt Wojciech z Łasku, określony zarazem jako komendarz pleszewski,

przedłożył dnia 29.09.1616 roku w konsystorzu kaliskim kopie dokumentów fundacyjnych, z których wynikało, że ciężar tejże odbudowy spoczywał na dziedzicu dóbr pleszewskich. Rzeczywiście dzierżawca owych dóbr Mikołaj na Otoku Zaleski wystawił w latach 1616 - 1618 nowy kościółek drewniany wraz z zabudowaniami dla prepozyta i ubogich, lecz nie na starym miejscu, ale „przy drodze publicznej w ulicy Jarockiej... opodal od domów miejskich”.

Po trudnym okresie „walki duchów” wpływy luteriańskiej reformacji zwały, odrodziło się i rozkrzewiło życie parafialne. W roku 1623 przy kościele farnym zawiązała się konfraternia literacka - Confraternitas literatorum. Obejmowała obywateli i kupców, umiających czytać, którzy dla pomnożenia chwały Bożej i pogłębienia życia modlitewnego, podczas mszy św. i innych nabożeństw śpiewali psalmy i różne pieśni nabożne. Konfraternię tę zatwierdził 10 maja 1623 abp gnieźnieński Wawrzyniec Gembicki i przydzielił jej ołtarz św. Trójcy. Niedługo potem, w roku 1638 założono bractwo Różańca św. przyznane w dniu 7 lipca, a zatwierdzone 22 października tego roku. Modlitwa różańcowa krzewiona przez to bractwo mocno zakorzeniła się w tradycji religijnej parafii pleszewskiej i przetrwała po dziś dzień. Uroczystość Matki Bożej Różańcowej jest obchodzona uroczystie i manifestacyjnie.

Wymownym dokumentem życia parafialnego są księgi metrykalne ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych. Księgi te zaprowadził Sobór Trydencki. Pod koniec XVI wieku na ogół wszystkie parafie takie księgi prowadziły. Nie wszędzie jednak zachowały się. Najczęściej ginęły przez pożary plebanii i kościołów, gdzie były przechowywane. Najstarsza z zachowanych ksiąg metrykalnych parafii pleszewskiej obejmuje zapisy chrztów w latach 1652 - 1692 a następna dopiero od 1743 roku. Księga zaślubionych rozpoczyna się od roku 1732, a księga zgonów od roku 1735. Z najstarszej księgi metrykalnej dowiadujemy się, że w roku 1652 proboszczem był Wojciech (Albertus) SUCHTA, który zarazem pełnił obowiązki prepozyta kościółka szpitalnego św. Ducha. Tę dodatkową funkcję przekazał w roku 1658 pomocnikowi Samuelowi noszącemu takie samo nazwisko: Suchta; był więc zapewne jego krewnym.

Kościół parafialny posiadał już wtedy organy. Organistą był Tomasz Gaworski. Czynna była szkoła parafialna, którą kierował (moderator scholae) Paweł Polakowski przy pomocy kantora (cantor scholae) Wawrzyńca Jeżowicza (1657-1670). W pracy duszpasterskiej proboszczowi pomagali wikariusze w kolejności: Andrzej Mrowicki (1652), Jakub Rudnicki (1653), Andrzej Iwański (1654), Jan Niczkowicz (1657 - 1661), który był zarazem kaznodzieją, Jan Młodecki (1661), Maciej Gorajczyk (1662), Adam Wardęski (1663), Andrzej Szady (1664), Kazimierz Siemiański (1665). W parafii działali również inni duchowni: Konrad Wilczek - długoletni altarzysta konfraternii literackiej i wymieniony wyżej Samuel Suchta - prepozyt św. Ducha a zarazem altarzysta cechu sukienników.

Rok 1655 był tragiczny w dziejach naszego narodu. Potop szwedzki ogarnął większą część ziem polskich. Nie było miejscowości i parafii, które nie doznałyby krzywdy od żołdactwa. Nie wiadomo jakie szkody poniósł Pleszew ze strony Szwedów bezpośrednio. Jednym z następstw wojennych była zaraza, która grasowała w Pleszewie w połowie roku 1656, powodując wielką śmiertelność. Tego roku stacjonowały w Pleszewie obce wojska niemieckie, pozostając przez zimę (statio hiberna).

W latach 1658 - 1659 był zatrudniony przy kościele parafialnym jako zakrystian i dzwonnik Jan Dynduła ze Śremu. Jak to zanotowano w księdze metrykalnej, w pracy zaniedbywał się; co gorzej okazał się nieuczciwy i „nawypożyczawszy szaty, konia, szablę, bandulet, obuch, żółte buty pojechał do Pani Matki”.

W roku 1667 - zapewne już po zgonie ks. Wojciecha Suchty - parafią pleszewską zarządzali komendarze: Marcin Sarbinowicz proboszcz z Lenartowic, Kazimierz Siemiański altarysta bractwa Różańca Św., Samuel Suchta. Pod koniec tego jeszcze roku Władza Duchowna mianowała proboszczem kanonika kolegiaty w Chocz, Marcina RACIBOROWSKIEGO. Pomocnikami jego byli wikariusz Walenty Laskowicz oraz altarysta literacki Wilczek, który w tym czasie wystawił z własnego funduszu na cmentarzu parafialnym oratorium - kapliczkę, którą nazywano Oratorium Wilczkopianum. Ks. Marcin Raciborowski nie długo działał w Pleszewie. Jego miejsce zajął w 1669 roku Jan ANDRYSZEWICZ. Tego samego roku wikariuszem został Józef Szymon Cieszewski, który pełnił zarazem obowiązki altarysty literackiego. Rektorem szkoły parafialnej był Walenty (1674) a pomagał mu nauczyciel Andrzej (1675). Organistą zaś był Jan. Księga ochrzczonych podaje, że w roku 1674 przebywał w Pleszewie organmistrz Albert, który zapewne naprawiał organy farne. Za duszpasterstwa ks. Andryszewicza założono konfraternię - bractwo św. Barbary w roku 1681 za staraniem licznie reprezentowanego cechu szewskiego, który otoczył opieką ołtarz tejże Świętej.

Od kwietnia 1682 roku zarząd parafii przejął dotychczasowy proboszcz w Golinie, Jan DEMBOWSKI, który równocześnie został mianowany dziekanem dekanatu pleszewskiego. Jego wikariuszami po Józefie Cieszewskim byli mansjonarz Jan Złotkowicz (1687 - 1689), altarysta Wojciech Stanisław Chotecki (1689), który wybudował własnym sumptem domostwo przy cmentarzu kościelnym, oraz Adam Benedykt Skórczewski. W roku 1695 padł pastwą ognia szpitalny kościółek św. Ducha. Dzięki hojności kasztelanki nakielskiej Zaleskiej z Radomickich w krótkim czasie wystawiono nową świątynię. Z jej również fundacji założono w roku 1701 przy kościele farnym nową konfraternię bractwo Świętych Aniołów Stróżów przy oddzielnym, nowo wystawionym ołtarzu.

Początek XVIII wieku nie był pomyślny dla Polski. Przetargi o tron królewski i wojna północna niosły ze sobą przemarsze wojsk swoich i obcych, ucisk ludności, ograniczenie handlu, grasujące zarazy, głód i śmiertelność. Kałmuckie wojska moskiewskie złupiły również kościoły pleszewskie.

Ofiarą zarazy padł w roku 1713 proboszcz pleszewski ks. Jan Dembowski. Zarząd parafii przejął Wojciech TRAWICKI w dniu 20 lipca 1713 roku. Pomocą był dla niego od roku 1717 wikariusz Antoni Łobżyński. Już na początku swej działalności proboszcz przeżył wraz z parafianami nieszczęście, kiedy to w roku 1715 pożar dotknął miasto. Ogień zniszczył częściowo kościół parafialny. Płonące uwieńczenie wieży runęło na główną nawę, uszkadzając ją. Wtedy to zaginęły stare księgi metrykalne i dokumenty. Z dawnych czasów ostała się zaledwie księga ochrzczonych z lat 1652 - 1692. Nowy rządcą parafii podjął odbudowę świątyni i usunął szkody spowodowane pożarem.

Protokół wizytacji arcypasterskiej, dokonanej 15 listopada 1719 roku przez archidiacona kaliskiego Jana Gałczyńskiego zawiera wiele wiadomości o stanie parafii i świątyni. Kościół murowany, chociaż niejednokrotnie już płonął, w części prezbiterialnej zachował się w całości. Nawa główna była wtedy w odbudowie, nie zamknięta i bez podłogi. Portyk kościoła a nawet oplocenie murowane były rozebrane ze względu na łatwiejszą dostawę materiałów budowlanych. W naprawie były ściany i to od fundamentów. Trzy dzwony umieszczono w prowizorycznej dzwonnicy na cmentarzu, lecz tak, że nie można było je kołysać. Dzwoniono więc przez uderzanie. Wyposażenie kościoła uratowano i zachowało się. Relikwie święte przechowywano w ośmiu trumienkach pozłacanych. Nie posiadano dokumentów świadczących o ich autentyczności. Oleje św. znajdowały się w szafce ściennej przy głównym ołtarzu po stronie lekcji. Chrzcielnica drewniana była ozdobiona malowidłami. Kościół miał osiem ołtarzy: 1. Główny z rzeźbioną i pozłacaną figurą Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, 2. św. Barbary, 3. św. Aniołów Stróżów, 4. św. Józefa, 5. św. Antoniego, 6. św. Trójcy, 7. św. Anny, 8. zdjęcia P. Jezusa z krzyża. Trzy ostatnie ołtarze zostały na czas odbudowy nawy głównej stamtąd wyniesione. Mimo różnych strat, głównie przez kradzieże, parafia posiadała znaczną argenterię. Do niej należały: monstrancja srebrna w promienie, na wierzchu korona i krzyżyk srebrny pozłocisty z gałką, po bokach 4 aniołki z których 2 pozłociste, około melchizedecha sztuczki srebrne pozłociste z kamyczkami czeskimi; puszka srebrna pozłocista; sześć kielichów srebrnych pozłocistych z patenami, jeden z nich staroświecki nie używany; ponadto cztery kielichy pozłociste, z których dwa należały do ołtarza św. Trójcy, a jeden do kaplicy św. Floriana za miastem; krzyż srebrny cały pozłocisty; krzyż pomniejszy pozłocisty należący do konfraternii św. Trójcy; wotów różnych srebrnych 45; koron i promieni srebrnych do różnych ołtarzy 14; berło srebrne w ręku M.B. w głównym ołtarzu; lilia srebrna przy obrazie św. Antoniego; 5 łyżek srebrnych legowanych; 5 krzyżyków srebrnych małych; wotów miedzianych pobielonych 5; 45 sznurków koralu; bursztyn 1; miednica mosiężna na której wyciśnięta głowa św. Jana Chrzciciela z relikwiami; patena do chorych 1. Na ścianach kościoła wisiało 7 różnych obrazów w ramach i 4 bez ram. Do użytku liturgicznego w

zakrystii miano dwa mszały nowsze i trzy stare, trzy mszały żałobne, graduał pergaminowy, antyfonarz, agendę większą i małą. Stwierdzony przez wizytatora brak spisu przedmiotów kościelnych wytłumaczono nieodbyłą ostatnio tradycją oraz tym, że „wojska moskiewskie vulgo Kałmucy cenniejsze aparaty, mianowicie 50 ornatów i inne przedmioty srebrne zabrali”.

Zabudowania parafialne przedstawiały się następująco. Probostwo czyli rezydencję proboszcza, przeniesiono na folwark proboszczowski, leżący poza miastem. Przy kościele było dalszych 13 placów budowlanych, głównie przy ulicy Kościelnej. W pobliżu probostwa leżała działka z ogrodem dla organisty. Od strony południowej stał domek dla dzwonnika i działka z ogrodem dla rektora szkoły, sąsiadująca z działką dla altarzysty bractwa literackiego; a dalej szkoła „pro erudiendis pueris in legendo et scribendo lecz zawalona”. Po stronie południowej bramy kościelnej stał domek wystawiony jeszcze za życia poprzedniego proboszcza przez ks. Wojciecha Choteckiego; obecnie zajmuje go organista. Pożar spowodował więc znaczne straty w budownictwie kościelnym.

Terytorialnie parafia obejmowała miasto Pleszew, majątek Malinie i Łasew oraz trzy młyny wodne: Robak, Śmieja i Kobyłka.

Zobowiązanych do Komunii św. wielkanocnej było 900 parafian. Z innowierców w parafii mieszkali: kalwinka mieszcza Grabowska i dwóch przybyszów luteranów.

Protokół wizytacyjny wymienia istniejące przy kościele parafialnym konfraternie - bractwa:

1. Różańca św. - dobrze uposażone, posiada własną księgę bracką;
2. św. Anny - ma własny ołtarz w prezbiterium po lewej stronie, posiada księgę bracką;
3. św. Aniołów Stróżów - od 1701 ma własny ołtarz z fundacji Aleksandra Zalewskiego;
4. Literackie przy ołtarzu św. Trójcy, posiada księgę bracką i album zawierający wpisy członków;
5. św. Barbary - z własnym ołtarzem, posiada księgę bracką. Cech szewski zaopatrywał w światło. To bractwo utrzymywało kapelana, który miał własne mieszkanie.

Szpitalny kościółek św. Ducha nowo wystawiony był drewniany z wieżą przy wejściu, na której wisiał dzwon. Wewnątrz były trzy ołtarze: wielki z obrazem Zesłania Ducha św. i dwa boczne z obrazami św. Mikołaja i św. Walentego. Na chórze muzycznym stał nowy pozytyw. Ściany kościółka ozdobione były dwunastoma obrazami. Opodal stał szpital dla ubogich o dwóch izbach; w jednej przebywały 4 niewiasty a w drugiej jeden starzec. Nie było rezydencji dla prepozyta, więc mieszkał w wynajętym domu. Obowiązki prepozyta spełniał proboszcz z Kowalewa Walenty Śmidecki.

Poza miastem przy drodze do Jarocina znajdowała się kaplica drewniana św. Floriana, w części prezbiterialnej murowana.

Proboszcz ks. Trawicki, zgodnie ze wskazaniem wizytatora, usuwał wyrządzone pożarem i grabieżą wojenną szkody nie tylko materialne lecz i moralne. Działał do 1731 roku, kiedy to na skutek grasującej cholery zakończył swe życie.

Zarząd parafii przejął w następnym roku Andrzej BARANOWSKI. Za zgodą Władzy Duchownej sprzedał srebro kościelne, by zyskać fundusze na doprowadzenie odbudowy świątyni farnej do końca. Wikariuszem u niego był Andrzej Świdorski, pełniąc dodatkowo funkcję altarzysty św. Trójcy i św. Barbary. Pracował w Pleszewie do zgonu w dniu 2 stycznia 1742 roku. Kościół posiadał organy, przy których zasiadał "perfectissimus organista et diligens servus" Jan Degórski (+ 18.02.1751). Ks. Baranowski zreorganizował szkołę parafialną zatroskany o jej należyty poziom. Dyrektorem był wtedy Józef Szałkowski. Funkcję kościelnego pełnił Józef Fijałkowski (+ 27.05.1737). Nie było danym ks. Baranowskiemu długo pracować. Zmarł w roku 1734 w Pleszewie i tutaj został pochowany.

Kolejnym duszpasterzem parafii pleszewskiej został Józef PEŁKA. Urodzony w roku 1706, otrzymał wykształcenie u Jezuitów. Wyświęcony na kapłana w 1734 roku został zaraz wysunięty na probostwo pleszewskie. W krótkim czasie został mianowany wpierw kanonikiem kolegiaty Chockiej a w roku 1763 kanonikiem katedry poznańskiej. Pełnił funkcję dziekana dekanatu pleszewskiego. Pod koniec życia sterany pracą i schorowany zrezygnował w roku 1773 z zarządu parafii, pozostając jednak w Pleszewie jako altarzysta aż do śmierci w dniu 3 grudnia 1782. Pochowany został w krypcie kaplicy, jaką wystawił po południowej stronie kościoła. Dobrze przygotowany przez studia jezuickie z młodzieńczym zapałem zabrał się do pracy duszpasterskiej. W roku 1736 wystawił na cmentarzu przykościelnym, na którym zasadniczo chowano zmarłych, ossorium - kostnicę. Gdy w następnym roku - 1737 zaraza spowodowała wielką śmiertelność na terenie parafii, ofiary jej grzebano pod krzyżem przy drodze kaliskiej. Po tej klęsce nastąpiło odrodzenie i ożywienie działalności parafialnej. Pomocą służyli Ojcowie Reformaci z Chocza. Wikariuszami ks. proboszcza Pełki byli kolejno: ks. mansjonarz Wacław Siara (+ 21.11.1751), Paweł Śniegocki od 1749 roku do 1751, od tego czasu Antoni Trzciński, altarzysta św. Barbary, potem św. Anny i równocześnie prepozyt szpitala św. Ducha, od 1752 - Mateusz Zieliński, od 1756 mansjonarz Stanisław Wolniewicz, Tomasz Lemański zarazem promotor bractwa św. Różańca i św. Barbary (+ 21.04.1760), Stanisław Pawłowski altarzysta św. Trójcy i św. Barbary (+ 1787). Z polecenia proboszcza założył nową księgę zaślubionych 1772 - 1796. W roku 1771 został "officiose designatus" jako komendarz parafii. Pomocą służył również Józef Tyrakowski wpierw altarzysta św. Trójcy i św. Barbary a następnie prepozyt szpitala św. Ducha od 1788 (+ 2.12.1808).

Ks. proboszcz Pełka wyniósł ze szkół jezuickich zamiłowanie do muzyki. Z tej chyba racji założył przy kościele parafialnym „chorus musicomm”, mający za cel przyozdabianie muzyką uroczystości zapewne nie tylko kościelnych. Pierwsza notatka o tej kapeli muzycznej pochodzi z roku 1739. Organistą był Jan Degórski określony jako "perfectissimus". Z ksiąg metrykalnych udało się wyłowić kilka nazwisk muzyków działających w Pleszewie: kantor Grzegorz Brzezicki, który był zarazem dyrektorem szkoły, „famatus” Jan - cymbalista (+ 10.12.1745), Jan Kawecki określony jako "archimagister musicorum in ecclesia parochiali Pleseviensi" a który w roku 1745 sprawował urząd burmistrza miasta (+ 19.08.1750). Po śmierci Degórskiego organistostwo przejął Józef Jabłoński. Za jego czasu działali inni muzycy: Józef Kletka (+ 24.11.1769) z Chodzieży, gdzie dwóch jego braci działało w kapeli chodzieskiej, Walenty Rutecki (+ 2.02.1770) zapewne brat muzyka Józefa, z kapeli na Zdzieżu w Borku, oraz nieznan z imienia i nazwiska trębacz (15.08.1771). Działalność kapeli muzycznej ubogacała życie miejskie i świadczy o kulturze mieszczan pleszewskich.

W roku 1745 nieszczęście dotknęło kaplicę św. Floriana, stojącą za miastem przy drodze do Jarocina. Gwałtowna wichura spowodowała zawalenie się części drewnianej. Proboszcz ks. Pełka w krótkim czasie przy pomocy różnych dobrodziejów dokonał odbudowy. Część drewnianą, obejmującą główną nawę, pokryto gontem. W tej kaplicy stały trzy ołtarze. W głównym, określonym jako starodawnym znajdował się obraz N. Maryi Panny. W dwóch bocznych były umieszczone obrazy św. Rocha i św. Rozalii.

W piątek, dnia 21 lutego 1755 roku przeprowadził wizytację generalną na polecenie abpa Adama Komorowskiego archidiakon kaliski Aleksander Gembarth. Obszerny protokół wizytacyjny daje wyraźny obraz stanu parafii. Rolę patrona spełniał dziedzic dóbr i miasta Pleszewa Ignacy z Iwanowic Koźmiński, kapitan wschowski. Kościół parafialny dzięki zapobiegliwości proboszczów ks. Baranowskiego i ks. Pełki został powiększony i odnowiony, frontem skierowany ku miastu. Wejście do niego było podwójne: większe i mniejsze. Dach pokryty gontem dębowym. Tabernakulum stało na środku głównego ołtarza. Chrzcielnica pięknie rzeźbiona i pozłocona stała w głównej nawie. Ołtarz główny, dawnej roboty, w drzewie, malowany częściowo pozłocony, zawierał rzeźbioną figurę Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na ręka; na głowach srebrne korony a w ręku srebrne berło i duże wotum w formie serca. Figura była przyozdobiona jedwabną sukienką tkaną złotymi nićmi. Podstawa ołtarza była murowana. Nad ołtarzem umieszczona była wyrzeźbiona w drzewie głowa św. Jana Chrzciciela na metalowej misie a za szkłem Baranek Boży w srebrnych promieniach. Do tego ołtarza przypisane było bractwo św. Różańca z przywileju udzielonego 7 lipca a zatwierdzonego przez abpa Andrzeja Leszczyńskiego dnia 22.10.1638 roku. Bractwo to posiadało godne uposażenie, swoje księgi i chorągiew.

Opiekunem był sam proboszcz, który uroczystość odpustową, urządzał w niedzielę Różańca św. Po prawej stronie wielkiego ołtarza stał ołtarz z obrazem św. Anny, na którym były dwie srebrne korony. Należał do bractwa św. Anny. Trzeci ołtarz z obrazem św. Barbary stał przy prawej ścianie nawy głównej. Przypisany był bractwu tejże Świętej od 1681 r. Z tym ołtarzem związany był cech szewski, obraz bowiem patronów tego zawodu św. Kryspina i Kryspiniana znajdował się w górnej części, ponad obrazem św. Barbary. Obowiązki altaryzisty spełniał ks. Antoni Trzeciński. W czwartym ołtarzu umieszczony był obraz św. Józefa. Z tym ołtarzem związał się już z dawna cech garncarzy. Piąty ołtarz z obrazem św. Antoniego Padewskiego ufundował ongiś cech rzeźnicki. Naprzeciw ołtarza św. Anny stał szósty ołtarz drewniany, pięknie rzeźbiony i malowany z obrazem św. Trójcy, należący do bractwa literackiego za aprobatą abpa Wawrzyńca Gembickiego z dnia 10.05.1623. Uposażenie tego ołtarza ciążyło na prywatnych dobrach pleszewskich mieszczan. Bractwo literackie posiadało własne uposażenie i księgi brackie. Członkowie tego bractwa według dawnego zwyczaju podczas każdej Mszy św. literackiej zajmowali miejsca w swojej ławce w prezbiterium, wykonując śpiewy mszalne. Siódmy ołtarz z obrazem złożenia ciała P. Jezusa do grobu stał po lewej stronie nawy głównej. Należał do cechu płócienników, którzy dostarczali światła. Po tej też stronie nawy znajdował się ósmy ołtarz, oparty o ścianę, z obrazem św. Aniołów Stróżów. Był pod opieką bractwa św. Aniołów Stróżów, ustanowionego w roku 1701 jako filia archikonfraternii Jasnogórskiej.

Po południowej stronie nawy głównej dobudowano niedawno drewnianą kaplicę, pięknie wymalowaną, ufundowaną przez proboszcza Pełkę i mieszczan. W jedynym ołtarzu wystawiono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ozdobiony jedwabną sukienką tkaną srebrnymi nićmi, czterema srebrnymi wotami i 10 sznurkami koralami.

Parafia posiadała relikwie tylko św. Floriana i cząsteczkę Krzyża św. w naczynku szklanym zaopatrzoną w rzymski autentyk. W zakrystii murowanej przechowywano kościelne paramenta. Z argenterii wymieniono 6 kielichów i srebrną monstrancję, przerobioną niedawno kosztem dziedzica Andrzeja Kurcewskiego i sławetnego mieszczanina pleszewskiego Walentego Żarnowskiego. Regestr innej argenterii, sporządzony przez komisarza arcybiskupiego, obejmował te pozycje, które za zgodą Władzy Duchownej sprzedano na cele odbudowy świątyni parafialnej. W użyciu było osiem chorągwi noszonych na procesjach. W głównej nawie stała rzeźbiona w drzewie ambona, malowana i pozłocona. Natomiast na chórze muzycznym stały „dźwięczne” organy. Na cmentarzu przykościelnym znajdowała się drewniana dzwonnica, a na niej cztery dzwony. Jeden z nich, znacznej wielkości, nosił imię św. Jana Chrzciciela. Inny, ostatnio przelany, używano do dzwonienia na Anioł Pański trzykrotnie w ciągu dnia.

Proboszcz parafii, kanonik chocki ks. Ludwik Pełka nie utrzymywał wikariusza, lecz korzystał z pomocy Ojców Reformatorów z Chocza. Funkcję organisty pełnił "famatus" Józef Jabłoński.

Szkoła nowo wystawiona miała dwie izby i dużą sień. Kierował nią Grzegorz Brzeziecki, który za naukę pobierał opłaty od rodziców, szkoła bowiem nie posiadała oddzielnego uposażenia. Liczba parafian zobowiązanych do Komunii św. wielkanocnej wynosiła 943. Heretyków ani żydów w parafii nie było. Granice jej obejmowały: miasto Pleszew, folwarki Malinie i Łasew raz 5 młynów wodnych: Śmieja, Robak, Kobyłka, Foluszny i Borowy Łapski.

Porządek nabożeństw w niedziele i święta przedstawiał się następująco. Poprzedniego dnia pierwsze nieszpory śpiewano po południu. Rano odprawiano matutinum, po czym śpiewano różaniec. Następowala msza literacka śpiewana z kazaniem. Potem odmawiano różne akty, spowiedź powszechną i modlitwy za dobrodziejów żywych i umarłych. Suma śpiewana poprzedzona była aspersioną i procesją. Po obiedzie odmawiano różaniec i litanie oraz śpiewano różne pieśni w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Dzień Pański kończył się odśpiewaniem drugich nieszporów.

Wizytator zbadawszy dokładnie stan parafii pozostawił wskazania do wykonania. Ponieważ XV - wieczna fundacja mansjonarska upadła, wskazanym jest, aby wskrzesić śpiewanie „kursu de Beata” choćby przez dwóch mansjonarzy. Proboszcz ma upomnieć parafian pleszewskich, aby bardziej zatroszczyli się o szkołę, w której pobierają naukę ich dzieci i by nie dopuścili do jej upadku. Prepozyt św. Ducha ks. Antoni Trzciniński zrezygnował z parafii Kuczkowskiej i przeniósł się na stałe do Pleszewa, pozostając altarzystą św. Anny. Gorliwy kapłan niedługo już działał, bo dnia 12 stycznia 1761 roku zmarł. W zapisie zgonu zanotowano, że był „exemplarissimus”. Po nim prepozyturę św. Ducha przejął ks. Józef Tyrakowski, który zarazem pełnił obowiązki wikariusza. Gdy w roku 1786 zrezygnował z prepozytury - przejął ją z kolei Wojciech Badurski (+ 14.12.1797) a po nim ks. Wojciech Kokoszyński - rezydował przy farze jako prebendarz bractw literackiego i św. Barbary aż do swej śmierci w dniu 2 grudnia 1808 roku.

Metrykalna księga zmarłych zawiera interesujące notatki umieszczane na marginesach przy zapisie zgonu zwłaszcza znaczniejszych osobistości. Oto kilka z nich. Dnia 21 lipca 1756 zmarł Andrzej Śniegocki, obywatel pleszewski, bardzo zasłużony w magistracie miejskim. Dnia 15 kwietnia 1758 pochowano Katarzynę Rawicką, która prowadziła pobożne życie i była dobrze zasłużona. Dnia 21 kwietnia 1760 roku zakończył życie pełne zasług dla Kościoła i miasta „sławetny” Tomasz Lemański, wielki dobroczyńca bractw św. Różańca i św. Barbary, burmistrz i wójt pleszewski. Pochowano go przy „oratorium” pod obrazami Chrystusa w ogrójcu modlącego się i krzyż dźwigającego. Było to zapewne oratorium wystawione przed stu laty przez ks. Konrada Wilczka. Dnia 12 listopada 1766 odbyło się uroczyste pochowanie kości z inicjatywy i funduszu burmistrza Marcina Jezierskiego, mającego wielkie nabożeństwo do dusz zmarłych. Tego rodzaju notatki świadczą o religijności, postawie życiowej a zarazem o kulturze parafian pleszewskich.

Jedną z form pobożności były i są pielgrzymki do różnych sanktuariów głównie maryjnych. Wiadomo, że pleszewianie pieszo pielgrzymowali na Jasną Górę. Rzadko komu było dane się tam udać dotąd. Tym chętniej i liczniej udawano się do miejsc pielgrzymkowych leżących w pobliżu Pleszewa. Do Lenartowic pielgrzymowano na odpust Podwyższenia św. Krzyża. Do Kuczkowa, Grodziska, Lutyni, Żegocina pielgrzymowano w uroczystości maryjne zwłaszcza przed ujawnieniem się Turska, które swą sławą przyćmiło przez pewien czas inne sanktuaria. Dnia 2 lipca 1769 roku gorliwy proboszcz ks. Pełka prowadził pielgrzymkę do Grodziska, by Matce Bożej wypowiedzieć wdzięczność za ratunek w czasie zaraźliwego pomoru. Zniesione srebrne wotum z wykutym napisem: Salve Regina do dziś wisi przy tamtejszym cudownym obrazie Matki Bożej. Z kroniki tej parafii można wyczytać, że w roku 1780 dożyła tam swoje wotum rodzina Przybyłowiczów z Pleszewa, a w roku 1782 ślusarze pleszewscy ufundowali cenny materiał na baldachim do grodziskiego kościoła. Pleszewianie pielgrzymowali również chętnie do Kuczkowa, gdzie znajdował się obraz Matki Bożej powszechnie uznawany za cudowny.

W drugiej połowie XVIII wieku sytuacja polityczna Polski pogorszyła się. Wrogie państwa dążyły do zlikwidowania państwa polskiego. Na skutek pierwszego rozbioru - 1772 - wojska pruskie wkroczyły do Pleszewa. Już krótko potem w księgach metrykalnych zaczynają pojawiać się nazwiska niemieckie przybywających i osiedlających się kolonistów.

Utrudzony życiem i schorowany proboszcz ks. Pełka zrezygnował w roku 1771 z prepozytury pleszewskiej. Pozostał jednak w parafii pełniąc obowiązki altarzysty. Zarząd parafii przejął tymczasowo wikariusz ks. Pawłowski. Władza Duchowna mianowała nowym proboszczem pleszewskim ks. Ignacego SZZANIECKIEGO (ur. 1741r, święcony 1770). Przed wstąpieniem do stanu duchownego odbywał służbę wojskową. Działalność swoją - od 9 czerwca 1773 roku - rozpoczął, gdy zaborca pruski utwierdzał swoje panowanie na piastowskich ziemiach. Scharakteryzował ją w protokole wizytacyjnym archidiakon kaliski Józef Gembarth, który na polecenie abpa Antoniego Ostrowskiego zwizytował parafię w dniu 13 czerwca 1782 roku.

Patronat kościoła spoczywał w ręku dziedziczki dóbr i miasta Pleszewa Ludwiki z Koźmińskich Sokolnickiej, podkomorzyny kaliskiej. Jako tytuł kościoła podano: Ścięcie św. Jana Chrzciciela. Doroczny odpust obchodzono 29 sierpnia.

Stan budowlany świątyni określono jako dobry. Ozdobą był fronton - ściana przednia skierowana ku rynkowi - dzieło proboszcza Baranowskiego. Wieżę na kościele wystawił ks. Pełka. Gdy jeszcze przed r. 1761 ratusz miejski podupadł, mieszczanie przenieśli znajdujący się na nim zegar na wieżę kościelną lecz po odbudowie tegoż zabrali go. Dzwonnica stała naprzeciw głównych drzwi, a na niej cztery dzwony. Opodal stała kostnica - ossorium. Cmentarz przykościelny był otoczony płotem w części murowanym a częściowo drewnianym z czterema wejściami. Na tym cmentarzu grzebano

zmarłych, rzadziej natomiast przy kaplicy św. Floriana. Kruchta przy bocznym wejściu była drewniana, stara. Zakrystia murowana była zaopatrzona w dobre okna i szaty dla paramentów liturgicznych. Obszerny opis wnętrza świątyni pozwala ująć dokładny wygląd przed rokiem 1806, kiedy to na skutek szkód wyrządzonych pożarem dokonano znacznych zmian. Wielki ołtarz, o dawnej strukturze, został odnowiony kosztem Bractwa Różańca Św., którego zarząd wtedy stanowili: burmistrz Antoni Stefanowski oraz rajcowie Jakub Wędrachowski i Antoni Żarnowski. Z tym ołtarzem związane były dwa cechy: kuśnierzy i różnych zawodów, które służyły światłem. Znajdujący się po prawej stronie wiekowy ołtarz św. Anny również został odnowiony za staraniem promotora. Zawarty w nim obraz przedstawiał św. Annę Samotrzecią był ozdobiony trzema koronami. Nad tym obrazem znajdował się drugi, mniejszy św. Wawrzyńca ze srebrną koroną i promieniami. Ten ołtarz należał do bractwa św. Anny i do cechu tkaczy. W uroczystość św. Wawrzyńca - patrona od ognia – „całe miasto cum ordinibus gromadzi się od czasu, kiedy miasto zgorzało”. W każdy piątek po pełni księżyca gromadzono się na Mszy Św., by uprosić pomoc i opiekę niebiańską. Starszymi bractwa od 25 lat byli mieszczanie Jan Korfanty i Łukasz Stragurski. Wchodząc do kościoła przez wielkie drzwi po lewej stronie stał ołtarz św. Aniołów Stróżów, należący do bractwa pod tym wezwaniem. Prowizorami bractwa byli mieszczanie Kazimierz Jezierski i Wojciech Kielczyński. W tym ołtarzu znajdował się drugi, mniejszy obraz św. Marii Magdaleny. Kolejny ołtarz św. Barbary należał do bractwa tegoż wezwania i do cechu szewskiego. Uposażenie tego ołtarza stanowiło gospodarstwo z ogrodem na przedmieściu Psieniec i działka z domkiem przy kościele. Dojście do tego domku było przez cmentarz od ulicy Wiatrakowej. Dzięki staraniom cechu szewskiego uzyskano dla ołtarza w roku 1777 przywilej odpustu zupełnego w uroczystość patronów świętych Kryspina i Kryspiniana, których obraz w tym ołtarzu w górnej części był umieszczony. Następny ołtarz św. Trójcy należał do bractwa pod tymże imieniem a opiekował się nim magistrat pleszewski i urząd wójtowski przez prowizorów burmistrza Antoniego Stefanowskiego, wójta Macieja Baranowskiego oraz Jakuba Wędragowskiego, Stanisława Leśniewicza i Tomasza Słonińskiego. Z tym ołtarzem związał się cech piwowarski. Kolejny ołtarz poświęcony męce Pańskiej miał dawniej inne wezwanie mianowicie Matki Boskiej Bolesnej, której obraz widniał w górnej części ołtarza. Postać Chrystusa Ukrzyżowanego zdobiły srebrna korona, srebrna osłona biodrowa i na ranie boku oraz dwa wota. Tym ołtarzem opiekował się cech płócienników przez seniora Wojciecha Klecińskiego. Stojący obok ołtarz św. Aniołów Stróżów miał w swej konstrukcji dwie kondygnacje w drzewie rzeźbione. Tego ołtarza trzymał się cech rzeźników. Podobną budowę miał ołtarz z obrazem św. Józefa, należący do cechu garncarzy. W dobudowanej przez ks. Pełkę kaplicy był tylko jeden ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, który zasłaniany drugim obrazem. "Voce populi" uznawano obraz Pani Jasnogórskiej jako "imago gratiosa", lecz bez urzędowego potwierdzenia.

Na rynku miejskim stał krzyż i figury, przy których o okresie letnim zbierała się dziatwa i młodzież o zachodzie słońca - gdy tylko pogoda pozwalała - na śpiewanie pobożnych pieśni.

Szafarstwo sakramentów przedstawiało się następująco. Chrztu św. udzielano tylko w świątyni. W mieście działały dwie akuszerki dobrze pouczone o udzielaniu chrztu św. w razie konieczności. Sakramentu bierzmowania już dawno w parafii nie udzielano. Ostatnio parafianie pleszewscy mieli okazję przyjęcia tego sakramentu przy konsekracji kościoła w Korytach. Jeśli chodzi o sakrament pokuty, to w kościele stały dwa duże i jeden mały konfesjonał. W zakrystii mogli spowiadać się tylko głusi. Na wielkanoc 1783 roku do komunii św. przystąpiło według rejestru 1175 osób.

Sakrament małżeństwa zawierano po pouczeniach „multoties in Anno” o obowiązkach małżonków, o przeszkodach i prawdach wiary, po egzaminie i po wygłoszonych zapowiedziach. Najśw. Sakrament przechowywano na wielkim ołtarzu w tabernakulum o pięknej formie, wymalowanym i częściowo złoconym.

Wizytator nawiedził również kaplicę św. Floriana i kościółek św. Ducha wraz ze szpitalem.

Szkoła parafialna miała pomieszczenie w domu na terenie kościelnym. Nie posiadała stałej fundacji na utrzymanie. Nauczyciel był wynagradzany według starego zwyczaju przez rodziców uczącej się dziatwy. Starsi chłopcy pod kierunkiem nauczyciela śpiewali w wyznaczonym terminie godzinki o niepokalanym Poczęciu N.M.P., pomagali w służbie ołtarza a w południe odśpiewywali przed bramą kościoła Anioł Pański. Rektorem szkoły był wtedy „generosus” - szlacheckiego stanu - Karol Hanecki, cieszący się dobrą rekomendacją. Stanowisko to w roku 1788 zajmował "director" Michał Zawierski, a w roku 1793 Jan Marlicki, którego z kolei zastąpił w roku 1796 Ignacy Jarmuszkiewicz.

Obowiązki organisty po zgonie Józefa Jabłońskiego pełnili kolejno (1788) Józef Romelski, Mateusz Trawiński (+ 19.03.1793), Paweł Kobierski (+ 29.05.1797), Tomasz Czachurski - 1798, i Sebastian Majewski - 1799.

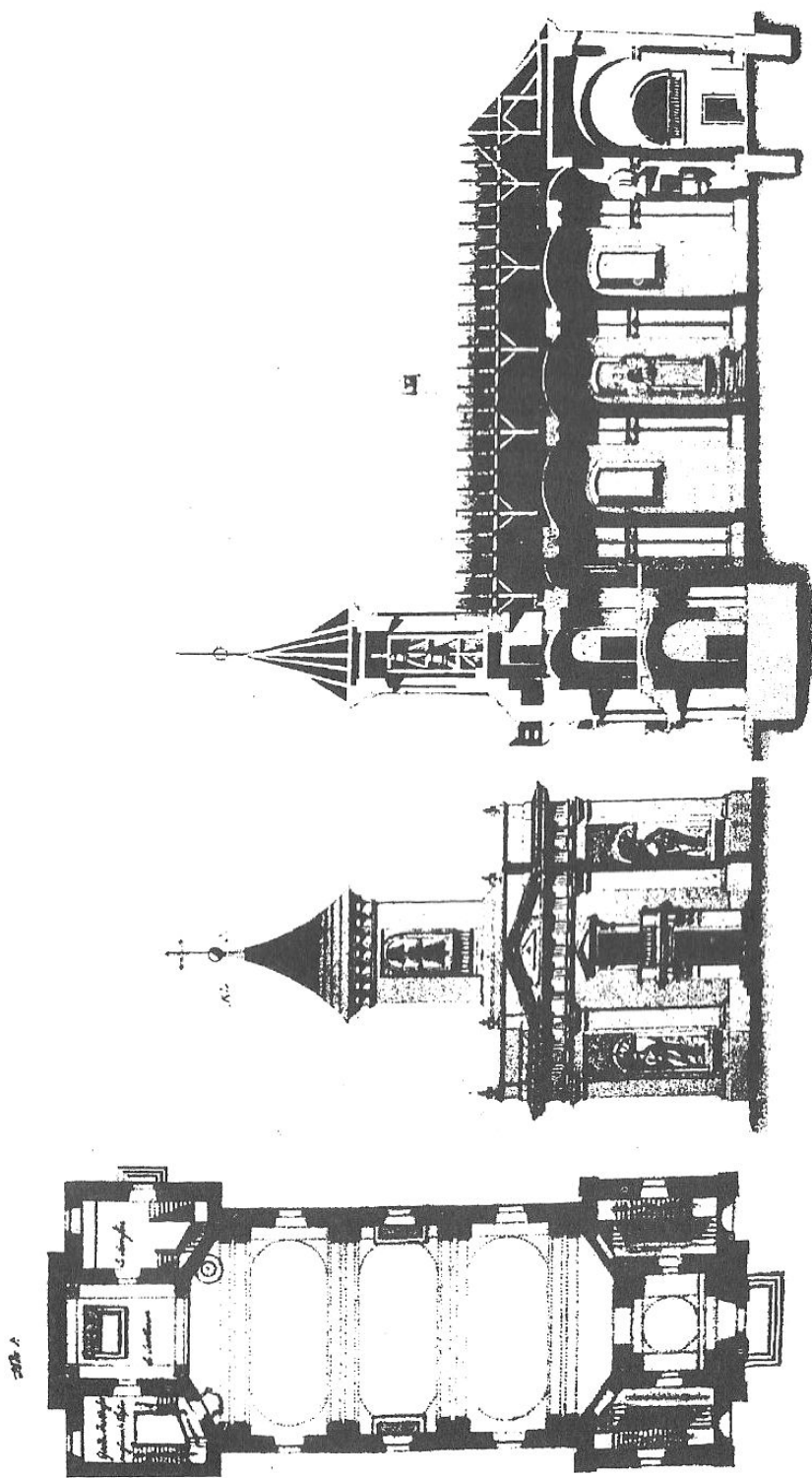
Proboszcz Szczaniecki przebudował plebanię i budynki gospodarcze oraz odnowił budynek szkoły parafialnej. W rozwijającej się działalności duszpasterskiej pomocą służyli mu, obok prepozyta św. Ducha, Ojcowie Reformaci bądź to z Koźmina, bądź z Chocza: O. Daniel Pilski 1784, O. Franciszek Kuczkowski 1784-1786, obaj z Chocza; a z Koźmina: O. Sosnowski kaznodzieja 1787, O. Elias Kłujewski i Piotr Paluszkiewicz 1788, O. Adrian Jakubowski 1789, O. Bogusław Krzyżanowski 1791, O. Ludwik Chróścielski 1792. Zapewne dzięki staraniom Ojców Reformatów została zaprowadzona dnia 17 grudnia 1796 roku droga krzyżową jak na to wskazuje zachowany dokument instytucyjny. Gdy ks. Szczaniecki uległ w roku 1796 chorobie (paraliż), Władza Duchowna przydzieliła mu pomoc w osobie ks. Kaspra Andrzejewskiego, który w zastępstwie dziekana Jana Karpieńskiego, proboszcza

z Turska, spełniał obowiązki komendarza. Po śmierci ks. Sczanieckiego w dniu 28 kwietnia 1798 nastąpił nowy rządca parafii, mianowicie ks. Jan HULEVIUS - HULEWICZ. Urodzony w 1763 roku, studia odbywał u Jezuitów, do których też wstąpił. Na kapłana został wyświęcony w 1788 roku. Działalność kapłańską rozwijał w czasach, gdy zamykał się ostatni rozdział dziejów wolnego państwa polskiego, a zarazem w czasach wielkich zrywów społecznych: Komisja Edukacji Narodowej, Konstytucja 3 Maja, Powstanie Kościuszkowskie. Po kasacie Jezuitów ks. Hulewicz przejął funkcję podkustosza Kolegiaty Chockiej, a od roku 1797 dodatkowo zarząd parafii Lenartowice. Na probostwo pleszewskie został urzędowo instytuowany dnia 16 listopada 1798 roku.

Zaborca pruski coraz bardziej umacniał swe panowanie w Poznańskim również poprzez osadnictwo. W księgach metrykalnych spostrzega się coraz więcej nazwisk o brzmieniu niemieckim i wyznania luterńskiego. Księgi zaślubionych wykazują nierzadko śluby mieszane z kolonistami niemieckimi. Na terenie parafii powstały nowe osady, zwane Olędrami np. Ludwina, Dobra Nadzieja, Zielona Łąka, o przeważającej ludności niemieckiej.

Z akt dziekańskiej wizytacji przeprowadzonej w roku 1801 przez ks. Jana Karpińskiego dowiadujemy się, że parafia pleszewska obejmowała wtedy: miasto Pleszew - 1324 komunikujących oraz wsi: Malinie, Nowa Wieś, Łasewo, dalej Olędry: Zielona Łąka, Dobra Nadzieja, Ludwina i młyny: Kobyłka, Robak albo Folsz nowy, Folsz stary, Śmieja. Komunikujących w parafii było razem 1593 osoby. W pracy duszpasterskiej proboszczowi pomagali kapelan i zarazem kaznodzieja O. Ludwik Chróścicki reformat z Chocza oraz altaryzta Józef Tyrakowski. Kapelana wynagradzał sam proboszcz, natomiast altaryzta pobierał wynagrodzenie z funduszu altarii św. Barbary. Na to uposażenie składały się: ogród na przedmieściu „Psieniec”, dwa pola „vulgo dwa Przydziałki” - jeden przy drodze do Brzezia a drugi przy drodze do Lenartowic obok działek mieszczkańskich. Altaryzta mieszkał w domku przy kościele. Wejście do niego było „z cmentarza za wielkim ołtarzem”. Działka, na której stał, ciągnęła się z ogrodem „aż do cmentarza przy ulicy zwanej Wiatrakowa”.

Przy kościele szpitalnym św. Ducha „na końcu ulicy Jarockiej” mieszkał prepozyt ks. Józef Roborowicz (ur. 1747, święcony 1776). Jeszcze w roku 1801 Władza Duchowna przydzieliła do parafii pleszewskiej wikariusza ks. Tomasza Bielawskiego (ur. 1758, święcony 1783). Pieczę nad skarboną kościelną sprawowali wtedy obywatele pleszewscy Jan Wabner i Tomasz Słoniński. W Pleszewie działały dwie szkoły: jedna przy kościele, kierował nią Jan Marlicki, i druga w mieście, w której uczył Feliks Pomorski pisarz miejski. Dziekan Jan Karpiński z okazji kolejnej wizytacji - dnia 11 stycznia 1803 - zwrócił uwagę na potrzebę i poziom nauki w szkołach parafialnych, skoro zaborca kasował polskie szkoły przyklasztorne. W tej sprawie tak napisał: „W Pleszewie nauczyciel był zawsze utrzymywany przez mieszczan. Znaczna ich zamożność, świetna wystawność, wspaniałomyślność



1. Projekt odbudowy kościoła farnego w Pleszewie z 1806 r.
(w zbiorach Fundacji XX Czartoryskich w Krakowie).

ducha, szlachetność w postępowaniu, elegancja w stroju i wyglądzie przewyższała inne miasta. Ten wzgląd nie pozwalał proboszczowi żądać jakiegokolwiek ofiary na naukę ich synów i córek. Wiedzą bowiem, że podtrzymanie nauki w szkole zapewniają nie tyle fundacje kościelne, co raczej opłaty składane przez nich samych. Ponieważ jednak szkoła została założona przez dziedzica miasta, a nawet istniał niegdyś fundusz na utrzymanie szkoły i nauczyciela pochodzący częściowo od dziedzica a częściowo od mieszkańców, dlatego jestem za tym, aby podstawę materialną dla szkoły stanowiła dziesięcina w naturze i w gotówce”. Ponadto dziekan potwierdza powszechne pragnienie, aby szkoły istniały i działały jak dawniej oraz gotowość ponoszenia kosztów utrzymania nauczycieli.

Tymczasem na zachodzie Europy rewolucja francuska wywołała gwiazdę napoleońską, która wzbierając na sile rodziła niepokój wśród mocarstw zaborczych a żywą nadzieję wśród narodów ujarzmionych. Powstały polskie legiony, których pragnieniem było oswobodzenie kraju i wypędzenie ciemżycieli. W roku 1806 wojska francuskie, a wraz z nimi oddziały polskie pod Dąbrowskim zajęły Wielkopolskę, uwalniając od władzy pruskiej.

Tego roku właśnie w nocy z 9 na 10 czerwca groźny pożar ogarnął miasto Pleszew. Spłonął kościół parafialny oraz zabudowania kościelne. Ocalał kościół szpitalny św. Ducha, stojący poza miastem oraz dalej jeszcze wysunięta na zachód kaplica św. Floriana. Nie obyło się bez ofiar w ludziach: 75-letni Jakub Królik i 30 lat licząca Marianna Adamkiewicz. Proboszcz Hulewicz zamieszkał na folwarku plebańskim za miastem (gdzie dzisiaj Dom Katolicki), a wikariusz ks. Tomasz Bielawski ulokował się przy kaplicy św. Floriana, gdzie odtąd zaczęto grzebać zmarłych, zanim założono nowy cmentarz przy ulicy Kaliskiej. Szkołę parafialną umieszczono w wynajętym domu. Nabożeństwa parafialne odprawiano w kościele św. Ducha. Ks. Hulewicz z gorliwością zabrał się do odbudowy spalonej świątyni parafialnej. Zlecił ją architektowi z Kopanicy Piotrowi Szweykowskiemu. Cmentarz przykościelny zamienił się na plac budowy.

Na miejsce zmarłego w 1808 roku ks. Tyrakowskiego przyszedł ks. Tomasz Baranowski. Ponieważ organy spłonęły, nie utrzymywano organisty. Śpiewem kościelnym kierował kantor Kazimierz Wolański. Funkcje zakrystianina pełnił Jan Karwacki.

Protokół wizytacji arcypasterskiej dokonanej w Pleszewie dnia 18 października 1811 roku z polecenia abpa Ignacego Raczyńskiego dostarcza sporo wiadomości o stanie parafii po pożarze. Kościół murowany, pokryty szkudłami, „cały ze wszystkimi ozdobami w nim znajdującymi się zgorzał. Dziś za staraniem kolatora, księdza proboszcza i obywateli jest w murach i oknach na nowo wzmocniony. Dach koronny, na stolcu angielskim dachówkę mający, pokryty i wspaniałą arkadą w małym chórze z fundamentu przyozdobiony z facyatą aż do sygnatury.... Zakrystia w małym chórze na północ murowana, część podłogi spalona. Organy i kotły razem z kościołem spaliły się; dwa nowe kotły po pogorzeli są sprawione.

Tabernaculum cum Sanctissimo podczas pogorzei wyratowane zostało i na ogrodzie z meblami i różnymi rzeczami tak kościelnymi jak i proboszczowskimi spaliły się. Chrzcielnica jest mała, pożyczona. Konfesjonały spaliły się. Rezydencja proboszcza, dom dla wikarego, trzeci dla kościelnych i na szkołę przez teraźniejszego proboszcza wybudowany, tudzież stodoła, stajnia, chlewy wystawione z ogrodzeniem i oparkaniem porządnym, z niemałym przysposobieniem różnego drzewa na budowlę, wszystko spaliło się i domek dla altarzysty. Jest atoli ogród za miastem prosto w dział księżej roli pod północ ciągnący się przy wiatrakach, na gruncie którego teraźniejszy rządcą wybudował rezydencję. Domu szkoły nie ma, ani funduszu na nią. Utrzymuje się w wynajętym domu, w której czytać, pisać, rachunków, nauki moralnej i religijnej uczą. Szkół więcej w parafii oprócz luterejskiej i żydowskiej nie ma". Nauczycielem był „Feliks Jezierski, liczący lat 26, zdolny i pilny do uczenia, egzaminowany i patentowany do tego obowiązku przez Izbę Edukacyjną". Jednym ze skutków pożaru miasta była planowa regulacja ulic. Dotyczyło to również otoczenia kościółka św. Ducha przy ulicy Jarockiej, gdzie nastąpiło przesunięcie działek należnych do szpitala.

W trzy lata po tej wizytacji - dnia 2 listopada 1814 - zmarł ks. Jan Hulewicz, proboszcz pleszewski. Został pochowany przy kościele parafialnym. Magistrat miasta jak i obywatele podjęli starania o wyznaczenie następcy. Dziedzic miasta Dionizy Taczanowski jako patron wysunął kandydaturę ks. Marcina ROLIŃSKIEGO, plebana w Uzarzewie (od 1810), kapłana „dobrych przymiotów i posiadającego przyzwoitą naukę". Władza Duchowna zatwierdziła go dopiero 3 sierpnia 1816 roku. Podjął pracę duszpasterską w Pleszewie już po klęsce Napoleona pod Moskwą (1812), gdy nadzieje na odzyskanie wolności zgasły. Kongres wiedeński 1815 roku przypieczętował utratę niepodległości. Echa tych wydarzeń nie omijały takiego ośrodka, jakim był Pleszew. Życie jednak torowało sobie drogę ku przyszłości.

Miejsce dotychczasowego wikariusza Tomasza Bielawskiego zajął w roku 1814 dominikanin Antoni Miaskowski, który pozostał tutaj aż do śmierci w 1830 roku. Natomiast proboszczowi ks. Rolińskiemu nie było dane długo działać w Pleszewie, bo już 25 maja 1817 roku zakończył swe młode życie (40 lat). Dziekan Teodor Mixtacki, proboszcz z Koryt, w piśmie do Konsystorza Gnieźnieńskiego pisał o nim: „śmierć ks. Rolińskiego ... zasmuciła dekanat z utraty tak dobrego kapłana, który przykładem i nauką jaśniał dla powierzonych sobie owieczek i zamierzał kościół spustoszony przez ogień w Pleszewie zreparować, czyniąc mocne do tego przygotowanie". Zarząd parafii przejął proboszcz z Brzezia ks. Falkiewicz, a nie ks. Miaskowski, który na to nie nadawał się, chociaż uzyskał prezentę patrona Taczanowskiego. Z pomocą w pracy duszpasterskiej pośpieszyli Ojcowie Reformaci z Chocza i „co niedziele i święta do Pleszewa ze Mszą i kazaniem zjeżdżali" do czasu nastania nowego proboszcza. Niebawem też wysunięto kandydaturę wikariusza z Gołuchowa a

rodowitego Pleszewiaka. Był nim ks. Józef SZUBCZYŃSKI. Urodził się 18 marca 1787 roku w Pleszewie z ojca Jana i matki Rozalii. Po święceniach pracował jako wikariusz w Stawiszynie i Gołuchowie. Dziekan Stawiszyński Wawrzyniec Dźwigórski napisał o nim w wystawionym testimonium, że „obowiązki swe pełni bardzo pilnie, prowadzi się przykładnie i cieszy się dobrą opinią”, polecając go na beneficium pleszewskie.

Władza duchowna zatwierdziła go dekretem z dnia 5 lipca 1817 roku. Młody duszpasterz gorliwie rozpoczął swą działalność. W roku 1818 naprawił ściany kościoła i pobielił je, założył nową podłogę i podbitkę na suficie. W następnym roku zamówił we Wrocławiu 3 nowe dzwony i sygnaturkę za 5 tysięcy złotych polskich. Przy odlaniu tych dzwonów użyto materiał ze stopionych podczas pogorzeleli. W roku 1820 wystawił nową plebanię murowaną przy kościele. Ogród plebański urządził już wcześniej - w 1818 roku. Gdy w roku 1822 wykończono dach, wtedy wybudowano wieżkę żelazną pokrytą blachą. Wykonał ją bezpłatnie obywatel pleszewski, kowal Alojzy Komorski. Na tej wieżyczce w kuli pod krzyżem umieszczono w szklanym naczyniu dokument z dnia 23 września 1822 roku, a który przy remoncie w 1909 odnaleziono. Ks. Szubczyński zachęcony przez obywateli pleszewskich zajął się naprawą podupadłego kościółka - kaplicy św. Floriana. W tej jednak sprawie doszło w roku 1821 do nieporozumień z tymi parafianami, którzy służąc pomocą chcieli nie tylko kaplicę tę odnowić ale zaopatrzyć ją w fundusze legatowe. Odnowę ukończono w 1828 roku a w dniu 28 sierpnia dziekan ks. Mixtacki dokonał uroczystego poświęcenia.

Podobnie trzeba było zająć się kościołem szpitalnym św. Ducha, w którym natenczas odbywały się wszystkie nabożeństwa parafialne. W roku 1832 naprawiono dach. W tym kościele znajdowały się małe organy. Jeszcze za życia ks. Rolińskiego powierzono obowiązki organisty wpierw Mikołajowi Koprowskiemu, a od 1817 Łukaszowi Jaśniewiczowi. W latach 1820 do 1833 organistą był Franciszek Komorski, po nim zaś Tomasz Leśniewicz, a od 1836 Józef Szajkiewicz. Ponieważ pomoc ks. Miaskowskiego ograniczała się tylko ad solam missam, proboszcz Szubczyński zdecydował się przyjąć stałego wikariusza. Najpierw został nim w roku 1823 rodzony brat młodszy ks. Wojciech Szubczyński, na którego wykształceniełożył starszy brat. Gdy ten w roku 1824 został proboszczem w Smolicach, jego miejsce zajął Jan Śmidowicz, potem Wojciech Niedzielski od 1827, następnie Bartłomiej Piasecki, a w roku 1830 Michał Kozłowicz.

Powstanie listopadowe w roku 1830 ożywiło nadzieje narodowe. Za Prosnę przemykali się ochotnicy do Królestwa. W niedalekim Śmiełowie Adam Mickiewicz szukał okazji przejścia do powstania. Po jego upadku wraz z uchodzącymi wojskami przedostała się na teren Wielkopolski śmiertcionośna cholera, która na terenie parafii pleszewskiej w miesiącach od sierpnia do października 1831 roku pochłonęła 182 ofiary. Wzmogła się również presja władz zaborczych w stosunku do ludności polskiej, zakazano bowiem używania języka polskiego w korespondencji urzędowej. W roku

1835 założono w Pleszewie rządową szkołę miejską. Rektorem został mianowany protestant niemiecki Bernard Büchter, a nauczycielami Serefin Willsch i Jan Strauss - kantor protestancki - obaj Niemcy, oraz Józef Figurski i Jan Koczwarą. Ponieważ w Pleszewie stacjonowało wojsko pruskie (7 regiment piechoty i oddział ułanów), przeto założono lazaret, którym kierował lekarz wojskowy Ferdinand Otto Kempę, a dozorcą był Antoni Jaensch. Miejskim lekarzem był natomiast Michał Pokorny. W roku 1837 ponowiła się epidemia cholery, lecz nie była tak dokuczliwa jak w roku 1831.

Wielkim przeżyciem dla parafii pleszewskiej była wizytacja abpa Marcina Dunina, który w dniach 5 - 9 października 1841 przybył w towarzystwie bpa Brodziszewskiego i dwóch kanoników katedralnych. Wraz z swoim sufraganem udzielił 12 tysiącom wiernych Sakramentu Bierzmowania. Przyjęty był wspaniale, co obszernie opisała Gazeta Poznańska. Uroczystość ozdobiła piękną grą „muzyka” pleszewska. Arcypasterz był podejmowany w odnowionej świątyni parafialnej. Nieustraszony obrońca praw Kościoła w sprawie małżeństw mieszanych wobec despotycznego zaborcy, za co skazany został na uwięzienie w twierdzy Kołobrzesckiej, swoją obecnością i słowem arcypasterskim pokrzepił na duchu społeczeństwo polskie.

Wyczerpany pracą i trudami życia proboszcz ks. Szubczyński podupadł na zdrowiu (suchoty) tak dalece, że nie był w stanie pełnić obowiązków duszpasterskich. W chorobie zastępował go proboszcz z Turska ks. Tomasz Basiński od 1846 roku aż do śmierci, która nastąpiła dnia 22 marca 1848 roku. Już po zgonie ks. Szubczyńskiego dokonano kradzieży w kościele św. Ducha. Złoczyńcy skradli puszkę do komunikowania i kielich mszalny. Władza Duchowna zleciła wpierw zarząd parafii ks. Hilaremu Śliwińskiemu, emerytowanemu przeorowi Ojców Karmelitów w Kcyni, który wtedy zastępował plebana w Sokolnikach. I chociaż przydzielono mu do pomocy wikariusza ks. Stanisława Schmidta, to jednak nie przyjął tego urzędu, ustępując miejsca ks. Tomaszowi BASIŃSKIEMU z Turska, który też objął to stanowisko jako komendantz dnia 1 kwietnia 1848 roku. Był to rok „Wiosny Ludów”. Obudził on nadzieje na odzyskanie niepodległości i wywołał w Poznańskim szeroki zryw zbrojny, który został brutalnie zgnieciony przez żołdaków pruskich. Pleszew nie pozostał obojętny. W bitwie pod Raszkowem padł pleszewianin Józef Pszenicki. Księga zmarłych wymienia poległych: Antoniego Krulika - lat 50, Antoniego Królaka - lat 32, Józefa Wojtczaka - lat 31, Antoniego Szymczaka i Kaspra Obecnego. W tej akcji narodowej był zaangażowany proboszcz pleszewski, ks. Basiński. Został nawet oskarżony o udział w "rewolucji". Przed sądem pruskim odważnie wyjaśnił swoje stanowisko, wygłaszając mowę obrończą, która w autografie zachowała się. Z tego również powodu miał trudności z uzyskaniem zezwolenia władz pruskich na instytucję na probostwo pleszewskie. Po upadku "Wiosny Ludów" elementy innowiercze stały się znacznie butniejsze. Z tej to przyczyny ks. Basiński skierował do Konsystorza Gnieźnieńskiego w dniu 9 czerwca 1850 roku zażalenie: „Istnieje tu w Pleszewie oplakania godny zwyczaj, iż w czasie solennej procesji na Boże Ciało z Najśw. Sakramentem

po rynku akatolicy wyglądają z okien otwartych, z czapkami na głowie, rozmawiają, śmieją się jakoby na pogardę ludu wiernego najmocniej się natenczas korzącego przed Panem nieba i ziemi. Nadto uliczniki (po części Żydzi) mimo przechodzącego ludu krzyki podnoszą. Takie zachowanie się najmocniej rani serca katolików i nieraz już w różnych miejscach krwawe wywołało zajścia, które tu z uciążliwością tylko powstrzymać mogłem. Z obowiązku tedy pasterskiego w interesie religii i zachowania zresztą zgody z akatolikami wnoszę pokorną prośbę o wstawienie się łaskawe do Królewskiej Regencji, izby ... zalecić zechciała tutejszej policji czujność, aby podobne urągowiska i przeszkody w czasie Bożego Ciała na przyszłość miejsca nie miały”.

W roku 1850 ks. Basiński wystawił przy kościele remizę dla karawanu i innych sprzętów kościelnych.

Tego też roku osadziły się w parafii pleszewskiej Siostry Służebniczki Niepokalanego Poczęcia N.M.P., które w przyszłości miały odegrać ważną rolę na tym terenie, zakładając dom generalny całego zgromadzenia. (Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny powołano do życia w 1850 roku, a do Pleszewa zostały sprowadzone w 1902 r. - przyp. red.)

Dla podniesienia świetności uroczystym nabożeństwom ale i dla krzewienia pieśni polskiej zorganizował ks. Basiński chór kościelny. Organistą był wtedy Ignacy Komorowski a zapewne również dyrygentem. Chór ten uświetnił w 1851 roku prymicje neoprezbitera ks. Ignacego Talaczyńskiego. Tego też roku, dnia 22 września „zjechał do Pleszewa o godzinie siódmej wieczorem Najprzewielebniejszy Arcypasterz X. Leon Przyłuski w celu odprawienia niespodzianej wizyty kościołów w naszych stronach, jadąc ze Żerkowa gdzie kościół poświęcił dnia poprzedniego. Nocował w Maliniu u kolatora p. Jouanne. Nazajutrz był na mszy św. u św. Floriana. Potem udał się do szkoły miejskiej (jeszcze wspólnej), gdzie zabawił blisko dwie godziny, sam po większej części dzieci egzaminując. Tedy zwiedził kościół famy i plebanię. Nader zadowolony udał się w dalszą podróż do Lenartowic i Brzezia, do ks. Siwickiego, gdzie obiadował, następnie do Kuczkowa, Gołuchowa i Turska, gdzie nocował”. Zapewne dzięki interwencji arcybiskupa nastąpiło w roku 1852 rozdzielenie szkoły miejskiej stosownie do wyznań.

Zdając sobie sprawę z różnorodnego zagrożenia, jakie niosło za sobą rozpowszechnione pijaństwo, ks. proboszcz Basiński założył Towarzystwo Trzeźwości, stając się prekursorem tej działalności, jaką później rozwinął ks. Niesiołowski.

Wielkie nieszczęście dotknęło parafię pleszewską w roku 1852, gdy epidemia cholery ogarnęła jej teren. Ks. Basiński własnoręcznie zapisał w księdze zmarłych: „Okropna choroba panowała od 10 lipca do 10 września 1852 w naszym mieście. Powstawszy w Kaliszu prawie zaraz przeniosła się do nas. Umarło w mieście liczącym 5 tysięcy mieszkańców około 600 osób, między tymi 254 katolików.

Symptoma tej choroby - cholery okazywały się w rozwolnieniu, womitach i okropnych kurczach. Z tych co zachorowali prawie dwie trzecie umierało. Czasami było przeszło 40 trupów w mieście. Ani jeden dom prawie od tej choroby nie był wolny. Najszczęśliwsza połać miasta była od probostwa począwszy aż do katolickiej szkoły; tam też ani jeden człowiek nie umarł. Podobno 14 rodziny całkiem wymarło. Przy pierwszym napadnięciu lekarze dawali na womity ipakakuany; środki lekarzy były bezskuteczne. Najlepiej było zostawić Bogu chorego, natura sama sobie częstokroć pomagała. Chorzy też, mianowicie z biedniejszej klasy, szli za własnym instynktem; zwykle pili wiele zimnej wody, niejeden 7, 10, 14 ćwierci; innym pomagała ogórczanka, innym zaś maślanka. Od napadnięcia do śmierci trwało zwykle tylko 10 - 12 godzin. Najpewniejszą rzeczą było starać się nie dostać cholery przez unikanie zmartwienia, żalu, smutku, złości, przez wystrzeganie się jedzenia ogrodowizny i owoców. Swoboda umysłu pochodząca z czystego sumienia, nie zaś junakeria, i wiara mocna w Boga najpilniejszą była tarczą. Lud się wtenczas bardzo korzył. Do Bractwa Wstrzemięźliwości wstąpiło 600 osób. Bogu dzięki wszyscy opatrzeni byli Sakramentami św. Jeden tylko parobek umarł bez Sakramentów Św., który pozostawał na podwórzu żydowskim. Przez cały czas, chociaż byłem bardzo słabowity, trzymałem się jak mogłem. Na koniec i ja dostałem rozwolnienia z gniewu. Miałem u siebie na probostwie rodziców, brata, siostrę, siostrzeńca - wszyscyśmy zostali przy życiu.... Cholera chociaż nie tak gwałtownie panowała tu w Pleszewie także w roku 1831, 1848 1849. Przed kilkudziesiąt laty wspominają już o niej księgi lekarskie". Jak na to wskazuje księga zmarłych, do tej epidemii cholery dołączyła się jeszcze szkarlatyna i suchoty, na które to choroby umierało wiele osób. Ofiarą zarazy padł młody księgarz pleszewski - Feliks Putiatycki. Zarazy te dziesiątkowały ludność. Na tym ucierpiały najwięcej dzieci, które pozbawione rodziców i opiekunów wałęsały się po ulicach. Poruszony taką smutną sytuacją ks. Basiński założył sierociniec „celem ratowania dzieci od śmierci głodowej i zdziczenia” w najętym, prywatnym lokalu. Później, w roku 1866 hrabia Alfons Taczanowski zakupił od dziedzica Malinia 3 morgi gruntu przy ulicy Podgórnej i wybudował na nim obszerny budynek piętrowy przeznaczony na szpital - lazaret powiatowy. Nagła śmierć fundatora nie pozwoliła zrealizować planu do końca. Dopiero w roku 1872 hrabia Antoni Taczanowski przekazał budynek celem urządzenia ochronki dla sierot i przytułku dla ubogich. Opiekę nad ochronką zlecono Siostrze Miłosierdzia. Działające wówczas w Pleszewie Towarzystwo Dobroczynności zebrało fundusze na urządzenie i wyposażenie budynku. Otwarcie i poświęcenie tego Katolickiego Domu Sierot nastąpiło dnia 15 października 1872 roku.

W roku 1852 rozpoczął ks. Basiński starania o wystawienie przy kościele farnym kaplicy pod wezwaniem św. Józefa w miejsce kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, jaka zgorzała w roku 1806 wraz z kościołem. Projekt i kosztorys opracował architekt Galle z Wrocławia. Niektórzy z obywateli

pleszewskich złożyli legaty na ten cel, jak Gorczyckiewicz, Książniacki i Józef Goliński. Realizacja tego projektu przesunęła się na lata późniejsze.

Ks. Basiński dla swej patriotycznej postawy miał trudności w uzyskaniu zatwierdzenia instytucji na probostwo pleszewskie ze strony władz świeckich. Natomiast dla swej gorliwości cieszył się uznaniem władzy duchownej. Dziekan pleszewski, ks. Falkiewicz w piśmie skierowanym do Konsystorza Gnieźnieńskiego wystawił mu następującą opinię: „Życie jego, ile go dobrze poznałem, jest moralne i przykładne. W urzędowaniu pasterskim jest czułym, ochoczym i gorliwym. Do zachwaleń jest jego w poświęceniu się gorliwość w czasie teraz panującej tam w Pleszewie srogiej cholery, kiedy jak mnie wiadomość dochodzi bez obawy zarażenia się tą chorobą bądź w dzień, bądź w nocy chętnie wstawa, skoro tylko zakolączą i bieży lub jedzie cieszyć, konających Sakramentami świętymi opatrywać. Równie jest troskliwym o upiększenie kościoła tak farnego jako i będącego za miastem św. Floriana i utrzymanie ich w czystości i ochędóstwie, tak samo dbałym jest - nie bez nakładu z własnej kieszeni - o utrzymanie porządku i w dobrym stanie domy plebańskie itd. W odwiedzaniu szkoły jest pilnym i sam poucza religii. Zgoła usiłuje we wszystkim być dobrym pasterzem i rządcą parafii. Jest zawsze trzeźwym i wstrzeźliwym.”

Dzięki takiej opinii uzyskał wreszcie instytucję kanoniczną w dniu 3 sierpnia 1853 roku, a dziekan pleszewski dokonał w dniu 29 tegoż miesiąca oficjalnej introdukcji na probostwo pleszewskie. Uroczystość tą poprzedziły misje parafialne, które przeprowadzili Ojcowie Jezuici. Tego też roku Władza Duchowna przydała mu pomoc w pracy duszpasterskiej w osobie wikariusza ks. Jana Bielawskiego, filipina z Gostynia.

W roku 1854 spotkało parafię nieszczęście, gdy spłonął wiekowy drewniany kościółek św. Ducha a wraz z nim zabudowania szpitalne. Z odbudowy jednak zrezygnowano, bo „miejsce to od kościoła farnego zbyt oddalone i do zbudowania szpitala niestosowne”. Wysuwano natomiast propozycje, by szpital - przytułek dla starców i ubogich - postawić bliżej kościoła farnego a więc albo w ogrodzie proboszczowskim albo wykupić ziemię za kościołem przy ulicy Kaliskiej. Te projekty jednak nie zostały zrealizowane.

W tymże roku ks. Basiński wybudował od strony wschodniej i urządził nową zakrystię, wyposażając ją w nowe meble i zabezpieczając okna żelaznymi kratami. Do kościoła zaś sprawił duży kandelaber zawieszony na środku świątyni oraz nowe konfesjonały snycerskiej roboty.

„Nowa chłosta, którą się Panu Bogu spodobało nas tu dotknąć” miała miejsce w połowie roku 1856. „Tyfus bowiem, który tu już od kilku miesięcy u nas panuje, tak mocno się wzmógł, iż komisja sanitarna uznała jako morowe powietrze, stąd praca duchowna w odwiedzaniu chorych i grzebaniu umarłych bardzo się powiększyła”. Taką notatkę zawiera księga zgonów,

która wykazuje tego roku kilka (5) wypadków śmierci z głodu. Liczne zgony wpłynęły na decyzję założenia nowego cmentarza grzebalnego przy ulicy Kaliskiej. Nastąpiło to w roku 1857.

Trudne warunki jak i ciężka praca zmusiła ks. proboszcza Basińskiego do rezygnacji z tego stanowiska i przeniesienia się do Turska, którą to parafią dodatkowo zarządzał przy pomocy wikariusza ks. Szymańskiego. Prezentę na probostwo pleszewskie otrzymał we wrześniu 1857 roku, poprzednio wikariusz w Pleszewie a potem proboszcz w Swarzędzu, ks. Jan BIELAWSKI. Z pochodzenia był pleszewiakiem. Urodził się w roku 1823 z ojca Mikołaja i matki Marianny Wabner. Jego pomocnikami byli wikariusze (kolejno): 1859 - ks. Feliks Janicki, 1862 - ks. Emil Klawitter, 1863 - ks. Aleksander Dziedziński, 1865 - ks. Kaiser, ks. Symforian Siwicki i ks. Tomasz Muszyński. Częste zmiany wikariuszy można wytłumaczyć słabym uposażeniem. Funkcje organisty pełnili kolejno: 1856 - August Buttel nauczyciel, po śmierci (16.04.1856) Piotra Wagnerowskiego, 1858 - Jan Markiewicz z Mokronosa, 1862 - Franciszek Sibilski nauczyciel, 1860 - Antoni Słowikowski nauczyciel.

„Na territorium pleszewskim obok drogi Chorzewskiej, którą lud pobożny zwykł co rok iść na Zielone Świątki w kompanii do Częstochowy na odpust, wybudowała tutejsza parafia ze składek dobrowolnych kapliczkę pod inwokacją Matki Boskiej Częstochowskiej w miejsce starej, która dla grożącego zapadnięcia się rozebrana być musiała”. Działkę pod kapliczkę darowała zapisem wdowa Barbara z Garczyńskich Wróblewska z Pleszewa. W roku 1862 zwrócił się ks. proboszcz Bielawski do Władzy Duchowej o pozwolenie na poświęcenie i odprawienie Mszy św. w nowo powstałej kapliczce.

Tymczasem na ziemiach polskich znowu zawrzało. Pod zaborem rosyjskim wybuchło powstanie styczniowe 1863 roku. Do Pleszewa, leżącego tuż przy kordonie zaborczym nadchodziły wieści z pola walki, a z terenu poznańskiego przemykali się ochotnicy, którzy przyłączali się do tworzących się partii powstańczych np. Taczanowskiego, lub po przejściu granicy na Prośnie do grup walczących. Nie brakło wśród nich parafian pleszewskich. W bitwie pod Ignacem zginął syn adwokata pleszewskiego Broeckere.

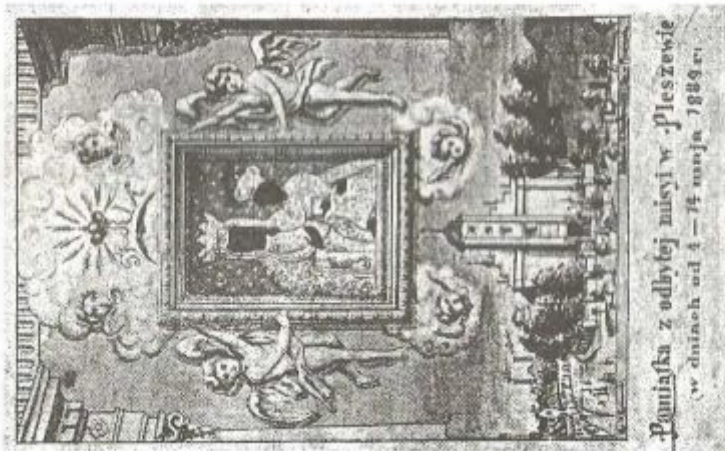
Z parafii pleszewskiej wyszło sporo duchownych tak świeckich jak i zakonnych. Wnikliwe przebadanie materiałów źródłowych pozwoliłoby ująć ich zestawienie. Księgi metrykalne wymieniają co pewien czas neoprezbiterów. I tak w roku 1863 - ks. Maksymilian Szczygłowski, (1866 - ks. Jan Stobiecki), 1867 - ks. Wojciech Wróblewski, 1868 - ks. Stanisław Gdeczyk, (1869 - ks. Feliks Wabner), 1872 - ks. Michał Klimecki i ks. Ignacy Gadacki, 1874 - ks. Wojciech Szadziński.

„Stosownie do życzenia Najprzew. Arcypasterza odbyło się w tutejszym kościele parafialnym na pamiątkę tysięcznej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w naszej krainie nabożeństwa

na wzór misji dnia 4-6 października 1866 roku. Przez całe trzy dni przybywały tłumy ludu pobożnego różnego stanu i wieku o mil nawet kilka tak, że kościół i cmentarz wszystkich objąć nie mogły i natłok był niezmierny. Codziennie od 6-tej z rana aż do 8-mej wieczorem obłożone były konfesjonały i blisko 3 tysiące w całym tym czasie przystąpiło do Stołu Pańskiego. Trzeba było być obecnym a zwłaszcza w pierwszym dniu, w którym z powodu odpustu Różańca świętego wedle zachowanego tu od wieków zwyczaju odprawiania co rok solennej procesji z Przenajśw. Sakramentem na około rynku, gdzie na ten cel postawione od dawna stoją figury, aby widzieć w jakim wszystkim działo się porządku i jakim uczuciem cały ten orszak towarzyszący Najświętszemu był napełniony. Trzeba było samemu być świadkiem, aby poznać, jak zbawienny wpływ, jak błogosławione skutki wywierają podobne nabożeństwa na lud nasz poczciwy i przywiązany do wiary swych ojców; z przykłądną wytrwałością przepędził dzień cały wśród ścisku i gorąca w świątyni pańskiej na modlitwie i słuchaniu Słowa Bożego. Dwie codziennie bywały nauki katechetyczne i jedno kazanie. Kaznodzieje w słowach wymownych, trafiających do serca i przekonania słuchaczy wyjaśniali ludowi znaczenie obecnego Jubileuszu, zachęcali w myśl rozporządzenia Najprzew. Arcypasterza Leona Przyłuskiego do pokuty, naprawy życia i starali się odwieść od pijaństwa i innych zgubnych nałogów trapiących i niszczących tylko nasze społeczeństwo. Każdy wracał przy końcu nabożeństwa do domu odrodzony niejako na duszy z mocnym postanowieniem wytrwania odtąd w dobrych swoich przedsięwzięciach. Licznie zebrane duchowieństwo podejmował u siebie przez całe trzy dni miejscowy proboszcz X. Bielawski. Obawiano się z powodu licznie nader zebranego ludu jakiegoś starcia z załogą miasta, lecz dzięki Bogu wszystko we wzorowym odbyło się porządku tak, iż innowiercy nawet budowali się pobożnością i ze wszechmiar przykłądnym zachowaniem się ludu naszego.”

W maju 1873 roku ks. Bielawski zabrał się do zrealizowania dawnego projektu (1852) wystawienia kaplicy św. Józefa po południowej stronie kościoła farnego. Budowę ukończono w 1878 roku. Statuę patrona wykonał tyrolczyk Ferdinand Stuflesser z St. Ulrich/Gröden. Ks. Bielawski zajął się również remontem organów na wniosek organisty Stanisława Włodarskiego w roku 1876. Naprawa dokonana przez organmistrza J. J. Spiegła z Rychtała nie na wiele przydała się, skoro w roku 1883 opracowano nowy kosztorys na nowe organy, które tenże sam organmistrz wybudował.

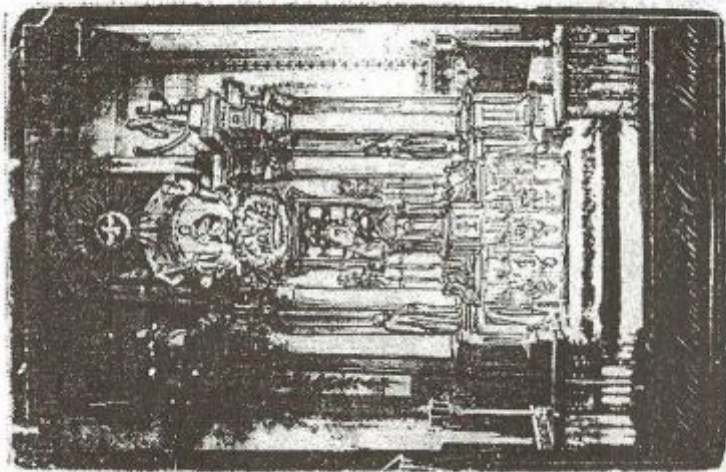
Władze pruskie po zwycięskiej wojnie z Francją (1871) zaostrzyły stosunek do Kościoła Katolickiego, widząc w nim obrońcę polskości, którą starano się wytępić. „Żelazny kanclerz” Bismarck wprowadzał uparcie w życie twarde ustawy, rzekomo w trosce o kulturę, a właściwie ograniczające prawa Kościoła w stosunku do ludności polskiej. Tę walkę prusactwa z Kościołem określiła historia jako „Kulturkampf” - walkę kulturalną. Nieustępliwy arcybiskup gnieźnieński i poznański Mieczysław Halka - Ledóchowski został w roku 1874 uwięziony w Ostrowie Wlkp.



2. Karta pamiątkowa misji w 1889 r.
(wyd. S. Bendlewicz; rys. A. Szymański)



3. Ks. Franciszek Michnikowski, proboszcz parafii w latach
1887-1900.



4. Oltarz gówny z koca XIX w.
(wg dagerotypu Antonina Szymaskiego)



5. Ks. Kazimierz Niesioowski, proboszcz parafii w latach
1900-1949.

Po odsiedzeniu kary więzienia nie zezwolono mu przebywać na terenie archidiecezji, skazano go na wygnanie. Za zgodą Stolicy Apostolskiej udał się do Rzymu i stąd zarządzał powierzonym sobie ludem Bożym aż do roku 1886, kiedy to zrzekł się stanowiska arcybiskupiego i przejął jako kardynał kierownictwo kongregacji Rozkrzewiania wiary.

Ks. proboszcz Bielawski w miesiącach od maja do lipca 1877 roku odbył pielgrzymkę do Wiecznego Miasta, gdzie też nawiązał kontakt ze swoim arcybiskupem. Ostatnim wikariuszem pleszewskim za rządów ks. Bielawskiego był ks. Julian Zeidler, późniejszy proboszcz w Lenartowicach. On też był świadkiem zgonu swego proboszcza w dniu 13 maja 1886, spowodowanego ciężką chorobą serca. W testamencie zapisał własny księgozbiór na rzecz biblioteki dekanalnej. Ponadto pozostawił dwa legaty, jeden w wysokości 600 talarów dla kościoła farnego a drugi opiewający na 1.275 marek na utrzymanie szpitala - staroścince „dla uboższych obywateli tutejszego miasta”.

Na początku roku 1887 instytucję kanoniczną na probostwo pleszewskie otrzymał pleban z Bieganowa, ks. Franciszek MICHIKOWSKI (ur. 1832, św. 1859). Parafia pleszewska obejmowała wtedy terytorialnie następujące miejscowości: miasto Pleszew, Dobrą Nadzieję, Folusz, Kobyłkę, Łasew, Ludwinę, Malinie, Nowawieś, Przydziałki, Śmieję, Tomaszew i Zieloną Łąkę. Liczyła 4200 dusz. Główne uposażenie plebańskie stanowiła rola - 220 mórg, wydzierżawiona parcelami.

Porządek nabożeństw parafialnych w niedzielę i święta przedstawiał się następująco: pół do dziewiętej jutrznia, wotywa i różaniec, o pół do jedenastej wielkie nabożeństwo czyli suma; nieszpory o godz. trzeciej popołudniu. W dni zwykle msza św. rano latem kwadrans po siódmej, a zimą o pół do ósmej.

Uporządkowana w roku 1887 registratura plebańska obejmowała 184 pozycje podzielone na działy: księgi metrykalne - 23 księgi, akta parafii - 38 poszytów, akta kościoła - 83 poszyty, akta plebanii - 27 poszytów i akta szpitala -13 poszytów.

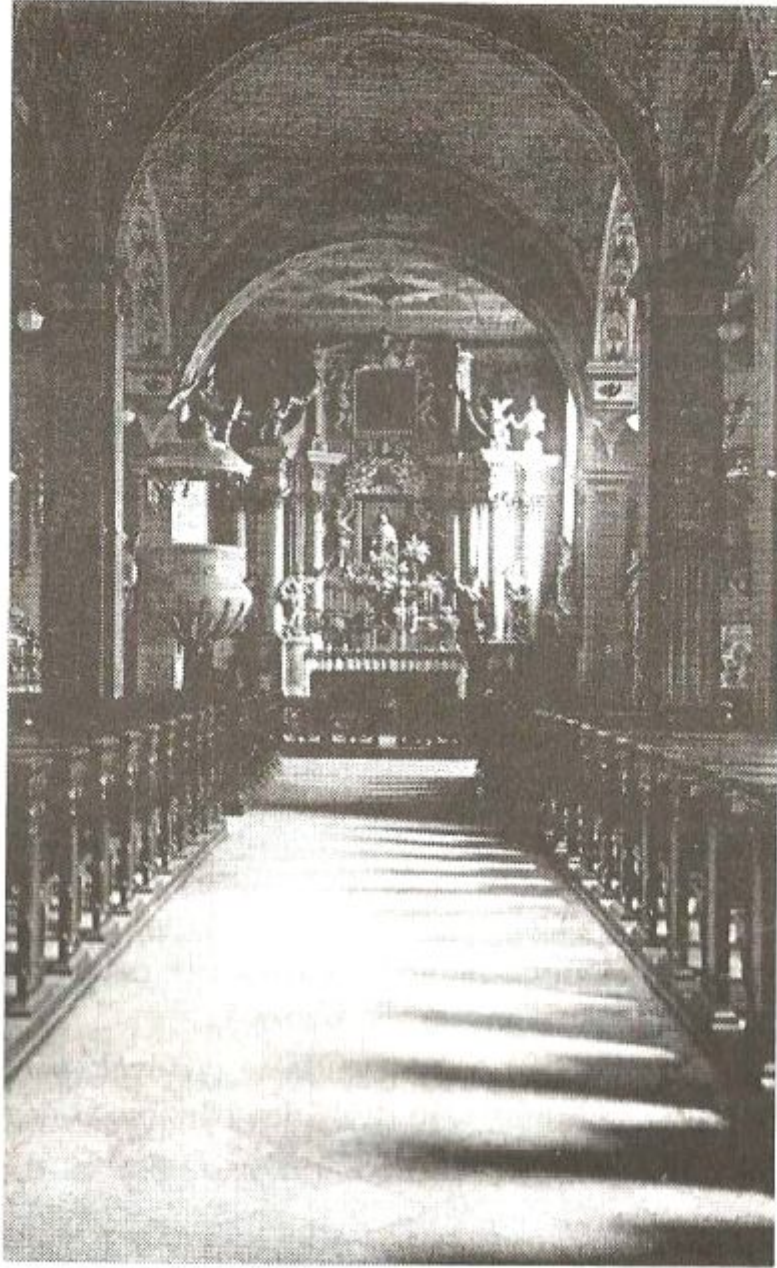
Pomocą w pracy duszpasterskiej służyli ks. Michnikowskiemu wikariusze: 1893 - ks. Bronisław Kowalik (ur. 1865, św. 1893), 1895 - ks. Walenty Kryzan (ur. 1864, św. 1895), 1896 - ks. Kazimierz Niesiołowski.

Dla pomnożenia czci Najśw. Maryi P. ks. Michnikowski zaprowadził w parafii maryjne nabożeństwa majowe, na które przybywała licznie zwłaszcza dziatwa i młodzież, śpiewając litanie loretańską.

W drugiej połowie XIX wieku nabrzmiał również na naszych ziemiach problem robotników, którzy byli narażeni na różne wpływy nie uwzględniające ducha narodowego i katolickiego. Ks. Michnikowski przy pomocy swego wikariusza ks. Niesiołowskiego założył w roku 1898 Towarzystwo Robotników, które w parafii odegrało nie małą rolę. W tymże samym roku podjął budowę nowej plebanii (obecnie istniejącej) a przy niej założył ogród - park.

W kościele parafialnym odnowił kaplicę św. Józefa, wyposażając ją w nowy ołtarz neogotycki, wykonany przez pleszewską firmę Szymański, oraz w nową chrzcielnicę w tym samym stylu sprawioną za 600 mk u tego samego mistrza, który wykonał rzeźbę postaci św. Józefa. Starą chrzcielnicę ustawiono przy ścianie obok ołtarza św. Barbary. Będąc słabowitego stanu zdrowia ks. Michnikowski chętnie wyręczał się gorliwym wikariuszem ks. Niesiołowskim, pozostawiając mu w wielu inicjatywach wolną rękę. Ten zaś z zapałem udzielał się w organizacjach kościelnych i świeckich zwłaszcza na polu oświaty, oszczędności i trzeźwości. W roku 1899 z jego inicjatywy powstała w Pleszewie „Kasa drobnych oszczędności” przeznaczona dla dzieci, a która wnet rozrosła się daleko poza parafię. Wypowiedział bardzo odważną walkę z rozpowszechnionym pijaństwem. Gdy ks. Michnikowski coraz bardziej zapadał na zdrowiu Władza Duchowna przydzieliła mu do pomocy drugiego wikariusza ks. Stanisława Lipowicza (ur. 1875, św. 1899) w roku 1899. Niebawem też dnia 25 marca 1900 roku w uroczystość Zwiastowania Pańskiego zakończył swoje pracowite życie. Zmarł w 67 roku życia a w 41 roku kapłaństwa. Zarząd parafii z urzędu przejął dziekan ks. Bronisław Taczanowski, proboszcz z Grodziska nad Prosną. Parafia pleszewską liczyła wtedy 4638 dusz, w tym około 3 tysięcy komunikujących. Lecz już 2 lipca 1900 roku przekazano parafię ks. Kazimierzowi NIESIOŁOWSKIEMU jako komendarzowi - substytutowi a którego patron Jouanne prezentował na pleszewskie probostwo. Przy tej okazji dziekan popierając go wystawił opinię, że „odznacza się gorliwością i sumiennością w pracy kapłańskiej, także prowadzenie się jego poza kościołem jest bez najmniejszego zarzutu”. Instytucja kanoniczna nastąpiła dnia 24 października 1901 roku. Ks. Niesiołowski z właściwą sobie gorliwością i wielkim rozmachem rozpoczął działalność duszpasterską i społeczną, mając do pomocy wikariuszy. Byli nimi kolejno: 1900 - ks. Bronisław Różankiewicz, 1902 - ks. Józef Duczmał, 1906 - ks. Karol Panieński, 1907 - ks. Maksymilian Wierzchaczewski, 1909 - ks. Wincenty Rychlewski, 1910 - ks. Jan Bąk a od 1912 roku jako drugi wikariusz - ks. Wiktor Preys. Podczas I wojny światowej, kiedy duchownych powoływano do wojska, było już trudniej o wikariusza. W roku 1917 stanowisko wikariusza a zarazem prefekta w szkole realnej i w szkole żeńskiej oraz kapelana Sióstr Służebniczek objął ks. Stanisław Herwart. Już po I wojnie światowej wikariuszami byli: 1919 - ks. Walerian Murach, 1923 - ks. Ignacy Geldner, 1928 - ks. Maksymilian Scherwentke, 1930 - ks. Antoni Kozłowski jako pierwszy wikariusz i ks. Leon Bręczewski jako drugi, 1933 - ks. Bronisław Müller, 1934 - ks. Jan Zaręba, 1935 - ks. Bernard Sądecki, 1937 - ks. Franciszek Kryszak i 1938 - ks. Leon Kurkowski.

Ks. Niesiołowski, będąc człowiekiem czulego serca, od samego początku swej działalności szczególną troską otoczył dźwiatwę zwłaszcza ubogą. Za wzorem dra Jordana z Krakowa utworzył w 1901 roku przy ulicy Lenartowickiej ogród z rozrywkami, by zapewnić dzieciom i młodzieży „dużo światła słonecznego, ruchu na świeżym powietrzu i obcowanie z przyrodą”.



6. Wnętrze kościoła przed 1939

Wpierw wynajął ogród od restauratora Lewandowskiego, a od 1906 roku założył własny ogród na gruncie proboszczowskim przy tejże ulicy.

Żywe i gorliwe udzielanie się w różnych organizacjach polskich wnet zwróciło uwagę władz pruskich, które szczególnie niechętnie patrzyły na działalność „Sokoła”. Oskarżano tę organizację o to, że „w ostatnim czasie rzekomo coraz otwarciej dąży do odbudowania Polski. Zadaniem ich (Sokołów) jest budzić i podtrzymywać nadzieje przywrócenia niezależności państwowej”. Takie dążenia zaborca uznał „za wrogie, graniczące ze zdradą stanu”. Ks. Niesiołowski został posądzony w roku 1904 o przynależność do „Sokoła”.

Założony w Pleszewie dom macierzysty Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia N.M.P. rozbudował się, obejmując szpital ogólny, oddział dla chorób zaraźliwych, kostnicę i zaplecze gospodarcze. Władze pruskie sprzeciwiały się udzieleniu Zgromadzeniu praw korporacyjnych. Dlatego z inicjatywy ks. Niesiołowskiego utworzono w Pleszewie Towarzystwo z odpowiedzialnością prawną pod nazwą „Caritas” w roku 1905 dla zarządzania majątkiem tegoż Zgromadzenia. Zarząd towarzystwa stanowili: ks. Niesiołowski, ks. Julian Zeidler z Lenartowic, ks. Józef Duczmal, dr Likowski i Franciszek Gdeczyk. Towarzystwo to mogło podjąć dla Zgromadzenia pożyczkę w wysokości 45 tysięcy marek od kościoła parafialnego na cele budowlane tegoż Zgromadzenia.

Nadzwyczaj żywą działalność rozwinął ks. Niesiołowski w Towarzystwie Czytelni Ludowych. Zachował się jego dzienniczek zajęć od 1912 roku, który wyszczególnia rozliczne wyjazdy z referatami i zakładanie bibliotek w 45 miejscowościach okręgu pleszewskiego.

Innym odcinkiem pracy nad krzewieniem oświaty, to działalność w Komitecie powiatowym Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego. Praca ta polegała na zbieraniu funduszy i typowaniu kandydatów, którym pomoc finansowa w uzyskaniu średniego czy wyższego wykształcenia była po prostu nieodzowna.

Ołtarz, ambona, konfesjonał, biuro parafialne stanowiły warsztat codziennej pracy duszpasterskiej. Dla niespożytego ducha ks. Niesiołowskiego było to jakby za mało. Wchodził więc odważnie w życie publiczne, do sal zebrań różnych organizacji nie tylko kościelnych, na zgromadzenia i wiece, by służyć wiedzą głęboką, doświadczeniem, a głównie sercem człowieka wielkiej wiary, silnej nadziei i gorącej miłości Boga, bliźniego i Ojczyzny. Był bardzo poszukiwanym prelegentem i konferencjonistą.

Rok 1914 przywiał nad Europę groźne chmury, które wywołały burzę wojenną. Wojna światowa (pierwsza) była wielkim złem, z którego jednak Dobroć Boża wyprowadziła wielkie dobro: niepodległość naszej Ojczyzny. W roku 1915 wikariusz ks. Bąk został powołany do służby wojskowej. Nawet ks. Niesiołowski tego roku musiał stawić się przed komisją poborczą wojskową

która wręczyła mu książeczkę wojskową. Fakt ten nie przerwał ani zamącił aktywności duszpasterskiej i społecznej ks. Niesiołowskiego. Dla swej działalności literackiej został uznany w roku 1916 za członka rzeczywistego Towarzystwa Przyjaciół Nauki w Poznaniu w wydziałach teologicznym i historyczno - literackim. Towarzystwo Muzealne w Poznaniu mianowało go delegatem na miasto i powiat Pleszew, by ratować od przepadku jakiegokolwiek dokumenty polskiej kultury. W roku 1918 został uznany członkiem honorowym Towarzystwa Oświaty imienia św. Jacka na Śląsku. Tego roku Władza Duchowna w Poznaniu proponuje mu przejęcie redakcji Przewodnika Katolickiego ale pod warunkiem ustąpienia z parafii pleszewskiej. Ks. Niesiołowski nie skorzystał z tak ponętnej okazji. Tłumaczyć taką decyzję może tylko umiłowanie swojej „owczarni”. Jeszcze raz może większą „pokusę” odepchnął od siebie, gdy proponowano mu wyższe stanowisko w administracji diecezjalnej w roku 1925.

Dowodem troski głębokiej o „przyszłość narodu” - o dziatwę i młodzież, obok „Ogródka Dzieciątka Jezus”, była „Ochronka” czyli sierociniec, któremu poświęcał wiele serca, sił i funduszków. Popierał budzący się ruch skautowy - harcerski. Zawsze odczuwał ks. Niesiołowski wielką potrzebę własnego parafialnego ośrodka organizacyjnego. Dlatego zamierzał jeszcze przed I Wojną światową w roku 1913, wybudować Dom Parafialny, ale władze zaborcze nie uznały przedstawionych do zatwierdzenia projektów. To też zaraz po wojnie rozpoczął na nowo akcję budowy takiego domu, by po różnych trudnościach sprawę doprowadzić do szczęśliwego końca. Na urządzony w roku 1934 w Pleszewie Zjazd Katolicki parafia pleszewska stawiła do dyspozycji wspaniały Dom Katolicki imienia ks. Piotra Skargi.

Odzyskanie niepodległości w roku 1918 było dla ks. Niesiołowskiego właściwie uwieńczeniem długoletniej, wytężonej pracy nad obroną polskośći w sercach parafian i rodaków. Gdy zaś ta wolność została zagrożona, rzucił na szalę cały swój autorytet. Plebania była miejscem utworzenia się Rady Ludowej w Pleszewie, w której on spełnił ważną rolę. Jakby nie było dość, wydatnie wspierał akcję plebiscytową na Mazurach, Warmii i Ziemiach Nadwiślańskich podobnie jak i na Śląsku. Gdy w roku 1920 nad Ojczyznę zawisła groźba ze wschodu, zgłosił się na ochotnika i innych do tego zachęcał. Przecież chodziło wtedy - jak to sam zapisał - „nie tylko o niepodległość narodu, lecz nie mniej o przyszłość kościoła katolickiego na ziemiach polskich”. Nie szczędził ofiary osobistej przy zbiórce na skarb państwowy jak i na inne potrzeby narodowe. Miasto Pleszew w uznaniu postawy obywatelskiej ks. Niesiołowskiego mianowała go Obywatelem Honorowym. W ślad za tym poszły inne odznaczenia: 1921 - odznaka ofiarności Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa, 1925 - krzyż oficerski „Odrodzenia Polski” i Krzyż niepodległości, 1927 - Krzyż pamiątkowy Powstańca Wielkopolskiego, 1928 - odznaka honorowa sympatyków Polskiego Komitetu Opieki nad dzieckiem, 1938 - Złoty Krzyż zasługi. W roku 1929 został odznaczony

godnością prałata domowego papieża Piusa XI. Przy wszechstronnej i owocnej działalności w diecezji i w kraju, bynajmniej nie zapominał o swojej parafii. Dla wygodniejszego umieszczenia wikariuszy nabył dom wprawdzie na ulicy Poznańskiej a potem przy kościele parafialnym. Przeprowadził gruntowny remont świątyni, sprawił nowe dzwony i organy. Od roku 1929 wydawał gazetkę parafialną „Wiadomości parafialne”. Znany był powszechnie jako wybitny abstynent. Jego działalność na tym polu wzbudzała zawsze podziw, podobnie jak i na polu społecznym i ekonomicznym. Zdziwiała jego bogata (zachowana) korespondencja prowadzona nie tylko z parafianami rozszanowanymi po całym świecie na wychodźctwie (zwłaszcza we Westfalii), którym dawał zawsze pierwszeństwo, ale z wszystkimi, którzy tylko pragnęli nawiązać z nim kontakt w różnych zagadnieniach. Władza Duchowna zlecała mu wiele różnych dodatkowych funkcji. Nie dziwi tedy, że uroczystość 40-lecia kapłaństwa w roku 1936 urządzili parafianie w bardzo podniosłym nastroju. A ks. Niesiołowskiemu jakby nie było stale dość, rozpoczął w roku 1938 starania o wybudowanie nowego kościoła dla rozrastającej się parafii pleszewskiej. Wyznaczono miejsce pod budowę w parku zamkowym przy zbiegu ulic Ogrodowej i Słowackiego. Dokonano z Zarządzeniem Miasta wymiany terenu a w kwietniu 1939 roku Kuria Metropolitalna w Gnieźnie zatwierdziła plan sytuacyjny i zamianę terenu, polecając przygotowanie planów budowlanych. Ten zamiar ks. Niesiołowskiego przekreśliła II wojna światowa 1939 roku.

Dnia 9 września 1939 roku Pleszew został zajęty przez wojska hitlerowskie. Ks. Niesiołowski oraz księża wikariusze podobnie jak wielu mieszkańców miasta i wsi znalazło się na ucieczce.

SPIS ILUSTRACJI

- 1. Projekt odbudowy kościoła farnego w Pleszewie z 1806 r.
(w zbiorach Fundacji XX Czartoryskich w Krakowie).*
- 2. Karta pamiątkowa misji w 1889 r.
(wyd. S. Bendlewicz; rys. A. Szymański)*
- 3. Ks. Franciszek Michnikowski, proboszcz parafii w latach 1887-1900.*
- 4. Ołtarz główny z końca XIX w.
(wg dagerotypu Antonina Szymańskiego)*
- 5. Ks. Kazimierz Niesiołowski, proboszcz parafii w latach 1900-1949.*
- 6. Wnętrze kościoła przed 1939 r.*

Dotychczas ukazały się:

Ewa Szpant
TRADYCJE CZYTELNICZE PLESZEWA
W 35-LECIE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
1986

Andrzej Szymański
Z 90-LETNICH TRADYCJI ŚPIEWACZYCH W PLESZEWIE
KOŁO ŚPIEWACKIE „LUTNIA”
1986

Stanisław Bródka
MIEJSCA PAMIĘCI NARODOWEJ
ZIEMI PLESZEWSKIEJ
1986

Bonifacy Wróblewski
AMATORSKI RUCH TEATRALNY W PLESZEWIE 1869-1969
1986

Andrzej Gulczyński
HARCERSTWO PLESZEWSKIE DO ROKU 1939
1986

Stanisław Bródka
TAJNE NAUCZANIE W PLESZEWSKIEM W LATACH 1939-1945
1987

Edward Pudelko, Jerzy Aleksander Splitt
PRASŁOWIANIE I SŁOWIANIE W PLESZEWSKIEM
1987

Andrzej Szymański
ABSOLWENCI
GIMNAZJUM I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
IM. S. STASZICA W PLESZEWIE
- NAUCE I SZTUCE POLSKIEJ
1988

Andrzej Gulczyński
KSZTAŁTOWANIE SIĘ POLSKICH ORGANÓW WŁADZY
I ADMINISTRACJI W POWIECIE PLESZEWSKIM
W LATACH 1918-1919
1989

Andrzej Szymański
Z DZIEJÓW 70 PUŁKU PIECHOTY
1990

Andrzej Gulczyński
SYLWETKI ZASŁUŻONYCH PLESZEWIAN Z OKRESU PRUSKIEJ NIEWOLI
1992

Andrzej Gulczyński
OGRÓD JORDANOWSKI, DOM PARAFIALNY I OGRODY DZIAŁKOWE
- DZIEŁO KS. KAZIMIERZA NIESIOŁOWSKIEGO
1993

*DO NABYCIA W MUZEUM REGIONALNYM W PLESZEWIE
ul. Poznańska 34, tel. 421-670*

PLESZEW 1994

